

Głos

KATOLICKI

17. 1. 1999

Nr 2 (1852) Rok XLI

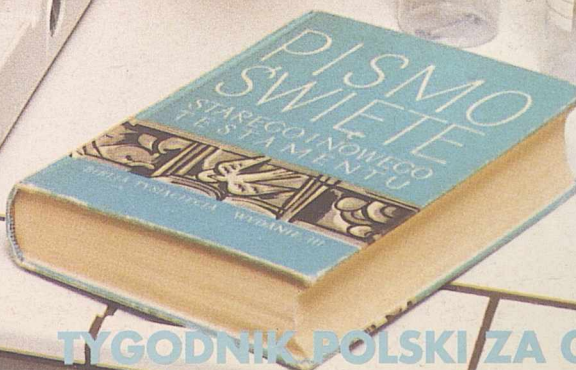
"Fides et Ratio"

encyklika

o relacjach
między wiarą

a rozumem

(czytaj wewnątrz numeru)



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

II Niedziela Zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (Iz 49, 3. 5-6)
Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan rzekł do mnie: „Tyś sługą moim, Izraelu, w tobie się rozślawię”. Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. I mówił: „To zbyt mało, iż jesteś mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi”.

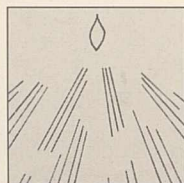
DRUGIE CZYTANIE (1 Kor 1,1-3)
Początek Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat, do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wespół ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA (J 1, 29-34)
Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: „Po mnie

przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi”. Jan dał takie świadectwo: „Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”.



„Jan zobaczył Jezusa nadchodzącego ku niemu...”

Zobaczyć Jezusa choćby raz w życiu. Przeżyć to fascynujące spotkanie z Bogiem, odczytać jakiś znak. Usłyszeć Boga, który mówi przez znaki, przez wydarzenia, przez doświadczenia. Nie mówić wtedy: „Dziwnym trafem...”, „Taki zbieg okoliczności...”, „Udało mi się wyjść na prostą”, ale powiedzieć jak Jakub: „Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem” /Rdz 28,16/. Zobaczyć Jezusa, ale tak żeby się po tym spotkaniu coś nowego i lepszego zaczęło w moim życiu. Zobaczyć Go, ale tak żeby się nawrócić, żeby

„JAN ZOBACZYŁ JEZUSA...”

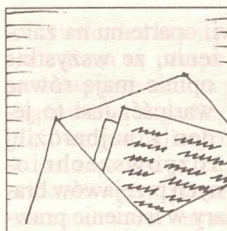
się na nowo narodzić - nawet gdyby się już było starcem. Zobaczyć Jezusa i dać Mu prawo do decydowania o swoim życiu, uczynić Go naprawdę Panem i Królem, obrać Go sobie na Mistrza i Przewodnika, przyznać Mu centralne miejsce w swoim życiu, uczynić akt zawierzenia i oddania się, pozwolić się prowadzić. Przestać się bać o siebie i o tych, których kocham. Zobaczyć Jezusa...

„Jan zobaczył Jezusa nadchodzącego ku niemu...”

Mnóstwo ludzi przychodziło nad Jordan, żeby przyjąć chrzest z rąk Jana, a on wśród tego tłumu dostrzegł Jezusa nadchodzącego ku niemu. Jezus był jeszcze daleko, zmierzał w kierunku Jana, szedł być

może w tłumie grzeszników, celników i żołnierzy. Łatwo było nie zauważyć zbliżającego się Jezusa. Ale Jan zobaczył. Nie przegapić tej chwili, gdy Jezus się zbliża, być czujnym, wyglądać, może zatęsknić, gdy się spóźnia. Nie iść przez życie zbyt szybko, nie potrącać ludzi w biegu, nie zerkać bez końca, ukradkiem na zegarek. „Nie rozmieniać się na drobne przy każdym kramie”, nie dawać się tak, żeby już nic nie zostało dla siebie, nie mówić tyle, żeby już nie można było nikogo usłyszeć, nie pracować tak, żeby już nie było czasu na modlitwę. Nauczyć się żyć w postawie sługi oczekującego swego Pana, kiedy przyjdzie i zakolacze, nauczyć się cieszyć nadzieją spotkania. Nauczyć się czuwać w ciszy, nauczyć się milczeć. Zobaczyć Jezusa nadchodzącego.

Ks. BOGUSŁAW BRZYŚ



telegram do Czytelników

17 stycznia 1999 r.

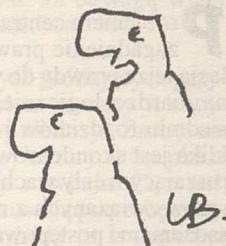
Drodzy Państwo,
nasz europejski zaścianek ogarnął właśnie wirtualny amok finansowy, a jego imię... „euro”. Cały szkopuł polega jednak na tym, iż tak naprawdę to nikt jeszcze tej nowej, wspólnie-europejskiej żywej gotówki na oczy nie widział, w portfelu nie miał. Nie przeszkadza to jednak by i tak każdy wszystko na tę cudowną walutę pracowicie i... optymistycznie przeliczał, jakby zabieg ten sam w sobie mógł przynieść dobrobyt, uszczęśliwić świat. Nie ustrzegł się tej materialistycznej z gruntu wizji nawet tak zagorzały humanista jak nasz rysunkowy komentator, który - jak widać obok - przeliczył na „euro” - nawet pocziwy Nowy Rok. I wyszło mu, że mamy właśnie rok 307,66... euro. Poważnie natomiast rzecz ujmując, na zakończenie tego żartobliwego telegramu, należy pozostać z nadzieją, iż „euro” nie okaże się jedynym i najważniejszym czynnikiem integracji Kontynentu.

(Wasz Redaktor)

- PODOBNO PRZELICZANIE
NA EURO JEST JUŻ
OBOWIĄZKOWE...

WITAMY ROK 1999!

(€ 307,66)



To wspaniałe, haniebne stulecie

WOJNA I NIEPODLEGŁOŚĆ

Będą to swobodne interpretacje na temat kończącego się stulecia. Dla czego wspaniałego i dla czego haniebnego? Dla nas Polaków wspaniałego z trzech co najmniej powodów. Dwukrotnie odzyskiwaliśmy niepodległość. Pierwszy raz, po 123 latach niewoli w 1918 roku i drugi raz, po 45 latach obecnej przemocy w 1989 roku. Trzecią przyczynę należałoby wymienić na pierwszym miejscu. Po raz pierwszy w dziejach papieżem został Polak, ba, okazało się, że Polak Papież jest autorem najdłuższego pontyfikatu XX wieku i twórcą tylu nowych rozdziałów historii - nie tylko Kościoła, iż nie ma przesady, gdy mówi się o Karolu Wojtyśle jako niezwykłym fenomenie. Z tego fenomenu najwięcej skorzystała Polska i Polacy. Będzie jeszcze o tym mowa.

A dlaczego XX wiek ma być czasem haniebnym? Tu lista może być jeszcze dłuższa. Wystarczy wymienić panowanie dwóch totalitaryzmów. Faszizm i komunizm, nazizm i stalinizm zdominowały XX wiek. Przeorały Polskę w głąb, wzdłuż i wszerz. Kraj i każdego z nas z osobna. Nigdy w historii nie doświadczyliśmy tyle zła, cierpienia, co w XX wieku. Dotyczy to wszystkich pokoleń Polaków żyjących w tym stuleciu, no może poza obecnie wkraczającymi w dorosłe życie. Dla informacji podam, że piszący te słowa należy do ostatniego rocznika II Rzeczypospolitej, zatem zdążył ją jeszcze zobaczyć z perspektywy niemowlęcia, a okres, który kształtuje człowieka przypadł dla niego na apogeum dwóch totalitaryzmów, brunatnego i czerwonego. Stulecie wojen i rewolucji pochłonęło 200 milionów ofiar. Wiek jednak zaczął się spokojnie, prawie sielsko-anielsko. Nic nie wróżyło zmiany na politycznej mapie pogody. Polacy zaczęli się otrzasać ze skutków przegranego Powstania Styczniowego, żyli dość oszczędnie, niektórym, ale tylko nielicznym, udało się zbić na kapitalizmie fortunę, głównie obrodziło na rynku literackim. Laury zbierał Sienkiewicz, czytano Prusa, Konopnicką, Reymonta, Orzeszkową. Teatr podbił Wyspiański. Panie ubierały się w długie suknie, a secesja dodawała stabilizacji pewności siebie. Jeszcze trochę i spokój runie. Stabilny świat XIX wieku utworzony odgórnie w 1815 roku na Kongresie Wiedeńskim (stabilny dla innych, dla nas oznaczał ostateczne usankcjonowanie całkowitego rozbioru) zaczął przypominać ledwo trzymającego się na nogach starca, udającego playboya. Stary świat będzie walczył między sobą ponad 4 lata. W tej wielkiej wojnie narodów uczestniczyć będą 33 państwa, zmobilizowanych zostanie 70 mln. ludzi, zginie 10 mln. ludzi, rannych pozostanie 20 mln. W tej krwawej masowce Polacy znajdą się na wszystkich frontach i walczyć będą po dwóch stronach barykady. Jeszcze nigdy, ani wcześniej, ani później nie uczestniczyli w tak przerażającej i dziwnej wojnie: nie walczyli o swój kraj, choć w wyniku tej wojny wywalczyli niepodległość.

Ciąg dalszy na str. 10



BÓG W ŻYCIU LUDZI, BÓG W MOIM ŻYCIU

Program duszpasterski bieżącego roku, który jest dziewiątym, czyli ostatnim rokiem nowenny przed wielkim Jubileuszem roku 2000 jest trzecim rokiem bezpośredniego przygotowania do wspaniałej rocznicy narodzenia Chrystusa. Poprzedził go rok poświęcony Panu Jezusowi i rok Ducha Świętego. Obecny jest rokiem Boga Ojca. Pragnie on zwrócić naszą uwagę na Tego, który jest u samego początku - na Boga, naszego Ojca. W Jego miłości uczestniczymy, w niej zostaliśmy stworzeni i powołani do życia wiecznego. Dzięki Bogu Chrystus przyszedł na ziemię i przed człowiekiem doświadczonego nieśczęściem grzechu nakreślił perspektywę nowego życia. Jest to więc rok, który zmierza do „rozszerzenia horyzontów człowieka”, aby przyjął prawdę o Bogu Ojcu, który jest w niebie (por. Mt 5,45). Ten Bóg dał nam Jezusa, który narodził się w stajence, umarł na krzyżu, zmartwychwstał i powrócił do Boga (por. J 16, 28)1. W niebie oczekuje tych, którzy uwierzą w Niego. Przeżywając ten rok pragniemy pogłębić naszą wiarę, by zdecydowanie powiedzieć: „Wierzę”, „Wierzę w Boga Ojca”. Jest to konieczne, aby w naszym życiu spełniło się pragnienie Jezusa: „To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś Jezusa Chrystusa” (J 17, 3).

Rok Boga Ojca jest więc wołaniem o powrót do Boga, do Jego miłości. Wołanie to staje się tym bardziej natarczywe, że dla wielu ludzi, pod koniec XX wieku, Bóg jest nadal wielkim Nieznanym.

Ciąg dalszy na str. 5

FIDES ET RATIO

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

„Fides et Ratio”, ogłoszone 15 października 1998 r., jest trzynastą encykliką Jana Pawła II. Według zgodnych opinii specjalistów jest to, jeśli nie najważniejszy, to przynajmniej jeden z najważniejszych tekstów obecnego pontyfikatu.

Problemem centralnym encykliki jest zagadnienie prawdy, a następnie relacja tejże prawdy do wiary (nr 6). Złożona, bardzo logicznie, z wprowadzenia, siedmiu rozdziałów i zakończenia encyklika jest skondensowanym tekstem, poruszającym cały wachlarz podstawowych spraw związanych z naszym myśleniem, sądzeniem i postępowaniem. Bardzo trudno byłoby, choćby tylko wymienić wszystkie zagadnienia pojawiające się w tej encyklice. Stąd też, z tej przebogatej wielości, wybrałem jedno, myślę, że centralne, jak złota myśl przewijające się w tle poruszanych tematów i pobudzające do myślenia szczególnie współczesnego człowieka. Tym zagadnieniem jest, z całą dobitnością uzasadniane, istnienie prawdy obiektywnej. Rozum ludzki może do tej prawdy ostatecznej dojść, a wiara może mu w tym pomóc.

ISTNIENIE OBIEKTYWNEJ PRAWDY

W świecie, w którym żyjemy, u bardzo wielu nam współczesnych odczuwa się wyostrzoną świadomość zmian, szybkich przekształceń, a przez to i dramatycznie odczuwany brak sensu, trwałości, brak wyczuwania wieczności, przekraczające zjawiska stałości. Kiedy rozum traci oparcie w stałych zasadach sądzenia, wszystko może być prawdziwe i wszystko może być fałszywe; nie ma szansy na rzeczywiste porozumienie, gdyż nie widzi się prawd, są tylko opinie, bardziej lub mniej dowolne. W związku z tym i dialog nie jest możliwy, gdyż przy rzeczywistym dialogu każdy wychodzi z subiektywności swych opinii, by porozumieć się z innymi na płaszczyźnie jakiejś wspólnoty prawd, nad którymi się nie negocjuje, lecz które są uznawane przez dyskutujących. W tym zagubieniu ludzie idą dzisiaj jeszcze dalej. Gdy ktoś odwołuje się do jakichś prawd, zasad natychmiast posądza się go o fundamentalizm czy nietolerancję. Zarzuty te najczęściej formułowane są przez osoby wyznające jakąś ideologię i nie mogące wyjść poza jej aprioryczne założenia. Nie chodzi tu o prawdę, lecz manipuluje się prawdą zależnie od jej użyteczności.

Te wszystkie formy myślenia i zachowań indywidualnych przyjęły formę różnych systemów filozoficznych. Ojciec Święty, jako dawny profesor etyki na wydziale filozoficznym wnikliwie ocenia dzisiejsze

myślenie filozoficzne. Z jednej strony podkreśla wartość współczesnej filozofii, skupiającej swą uwagę na człowieku, wypracowującej takie dziedziny wiedzy jak: antropologia, logika, hermeneutyka, nauka o języku, a z drugiej daje bardzo odważną jej krytykę. Piszze: „Pozytywne osiągnięcia nie powinny jednak przesłaniać faktu, że tenże rozum, skupiony jednostronnie na poszukiwaniu wiedzy o człowieku jako podmiocie, wydaje się zapominać, iż powołaniem człowieka jest dążenie do prawdy, która przekracza jego samego. Bez odniesienia do niej każdy zdany jest na samowolę ludzkiego osądu, a jego istnienie jako osoby oceniane jest wyłącznie według kryteriów pragmatycznych opartych zasadniczo na wiedzy doświadczałnej, pod wpływem błędnego przeświadczenia, że wszystko powinno być podporządkowane technice. Rezultat jest taki, że - zamiast wyrażać jak najlepiej dążenie do prawdy - rozum chyli się ku samemu sobie pod brzemieniem tak rozległej wiedzy, przez co z dnia na dzień staje się coraz bardziej niezdolny do skierowania uwagi ku wyższej rzeczywistości i nie śmie sięgnąć po prawdę bytu. Nowoczesna filozofia zapomniła, że to był powinien stanowić przedmiot jej badań i skupiła się na poznaniu ludzkim. Zamiast wykorzystywać zdolność człowieka do poznania prawdy, woli przekreślać jego ograniczenia oraz uwarunkowania, jakim podlega.” (nr 5)

Uważam, że ten fragment encykliki jest kapitalną krytyką współczesnej filozofii i jednocześnie odważnym wezwaniem do myślenia metafizycznego, tak jeszcze niedawno ośmieszanego przez ideologię filozofii marksistowskiej.

Myślenie metafizyczne jako wyraz filozofii klasycznej starało się dawać odpowiedzi na proste, a zarazem podstawowe pytania typu: Co to jest? Po co to jest? Dlaczego to jest takie? Pytania te powstają w wyniku poznawania otaczającej nas rzeczywistości. Świat prowokuje nas do pytań: Dlaczego coś istnieje? Co jest dobre, a co nie? Jaki sens ma nasze życie? Co to jest prawda? Kim jest człowiek? itd., itd. Współczesna filozofia unikając tych pytań nie bada rzeczywistości, nie usiłuje poznać prawdy bytu, czyli prawdy rzeczywistości świata. I to „... doprowadziło do powstania różnych form agnostycyzmu i relatywizmu, które sprawiły, że poszukiwania filozoficzne ugrzęzły na ruchomych piaskach powszechnego sceptycyzmu. W ostatnich czasach doszły też do głosu różne doktryny próbujące podważyć wartość nawet tych prawd, o których pewności człowiek był przekonany.

Uprawiona wielość stanowisk ustąpiła miejsca bezkrytycznemu pluralizmo-



wi, opartemu na założeniu, że wszystkie opinie mają równą wartość. Jest to jeden z najbardziej rozpowszechnionych przejawów braku wiary w istnienie prawdy, obserwowanego we współczesnym świecie... W takiej perspektywie wszystko zostaje sprowadzone do rangi opinii. Mamy tu do czynienia jakby z ruchem pozbawionym stałego kierunku: z jednej strony refleksja zdołała wejść na drogę zbliżającą ją coraz bardziej do ludzkiej egzystencji i do form, w których się ona wyraża, z drugiej zaś woli zajmować się raczej zagadnieniami egzystencjalnymi, hermeneutycznymi lub językowymi, które omijają zasadniczą kwestię prawdy o życiu osobowym, o bycie i o Bogu. W wyniku tego ukształtowała się w ludziach współczesnych, a nie tylko u nielicznych filozofów, postawa ogólnego braku zaufania do wielkich zdolności poznawczych człowieka. Pod wpływem fałszywej skromności człowiek zadowala się prawdami częściowymi i tymczasowymi i nie próbuje już stawiać zasadniczych pytań o sens i najgłębszy fundament ludzkiego życia osobowego i społecznego. Można powiedzieć, że stracił nadzieję na uzyskanie od filozofii ostatecznych odpowiedzi na te pytania.” (nr 5)

Tekst podstawowy, nie domagający się komentarza, a ukazujący chyba istotę dzisiejszego zagubienia człowieka.

Przybliżając problem istnienia prawdy obiektywnej Ojciec Święty odwołuje się do Soboru Watykańskiego I, który potwierdzał prawdę, że istnieje podwójny porządek poznania: „obok poznania właściwego ludzkiemu rozumowi, który ze swej natury zdolny jest dotrzeć nawet do samego Stwórcy, istnieje poznanie właściwe wierze. Jest to poznanie prawdy opartej na rzeczywistości samego Boga, który się objawia, a więc prawdy niezawodnej, ponieważ Bóg się nie myli, ani nie zamierza zwieść człowieka.” (nr 8)

Filozofia i różne dyscypliny naukowe znajdują się na płaszczyźnie rozumu przyrodzonego, natomiast wiara, oświecona i prowadzona przez Ducha, dostrzega w orędziu zbawienia ową „pełnię łaski i prawdy” (por. J 1,14), którą Bóg zechciał objawić w dziejach, a w sposób ostateczny przez swego Syna Jezusa Chrystusa (por. nr 9).

A więc u podstaw refleksji leży przeświadczenie Kościoła, iż zostało mu powierzone orędzie, które bierze początek z samego Boga. Wiedzy tej Kościół nie uzyskał w drodze samodzielnych przemyśleń, ale dzięki przyjęciu z wiarą Słowa Bożego (por. 1 Tes 2,13). W tym Objawieniu zostaje ofiarowana człowiekowi ostateczna prawda o jego życiu i o celu dziejów: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdą dopiero w tajemnicy Słowa Wcielone-

go - stwierdza konstytucja *Gaudium et spes*. Poza tą perspektywą tajemnica osobowego istnienia pozostaje nierozwiązywalną zagadką" (nr 12).

„Te dwa porządki poznania prowadzą do pełni prawdy. Jedność prawdy jest podstawowym postulatem ludzkiego rozumu, wyrażonym już w zasadzie niesprzeczności. Objawienie daje pewność tej jedności, ukazując, że Bóg Stwórca jest także Bogiem historii zbawienia. Ten sam jedyny Bóg jest fundamentem oraz rękomią poznawalności i racjonalności naturalnego porządku rzeczy, na którym z ufnością opierają się ludzkie nauki oraz objawia się jako Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa. Ta jedność prawdy naturalnej i objawionej znajduje żywe i osobowe wcielenie w Chrystusie, jak przypomina Apostoł: *Prawda jest w Jezusie*" (por. Ef 4,21; Kol 1, 15-20)... „To czego ludzki rozum szuka *nie znając* (Dz 17,23), znaleźć można tylko przez Chrystusa: to bowiem, co w Nim się objawia jest *pełnią prawdy* (por J 1,14-16) każdej istoty, która w Nim i przez Niego została stworzona, w Nim zatem znajduje spełnienie (por Kol 1,17)". (nr 34)

O tej jedności prawdy naturalnej i ob-

jawionej mówił już św. Tomasz twierdząc, iż „skoro zarówno światło wiary, jak i światło rozumu pochodzą od Boga, to nie mogą sobie wzajemnie zaprzeczać". (nr 43)

Niestety w historii rozwoju kultury myślenia nastąpił dramat między wiarą a rozumem. Ojciec Święty od 4 do 7 rozdziału ukazuje tragiczne tegoż rozłamu konsekwencje. Powstały w ubiegłym stuleciu i do dziś istnieją takie systemy myślowe jak dla przykładu: a) Humanizm ateistyczny, uznający wiarę za czynnik alienujący i szkodliwy dla rozwoju pełnej racjonalności; b) Mentalność pozytywistyczna, która nie tylko zerwała wszelkie powiązania z chrześcijańską wizją świata, ale zrezygnowała też z wszelkich odniesień do wizji metafizycznej i moralnej; c) Nihilizm - według którego „poszukiwanie stanowi cel sam w sobie, nie istnieje bowiem nadzieja, ani możliwość osiągnięcia celu, jakim jest prawda... Nihilizm jest źródłem rozpowszechnionego dziś poglądu, że nie należy podejmować żadnych trwałych zobowiązań, ponieważ wszystko jest ulotne i tymczasowe." (nr 46)

Wielu, rezygnując z poszukiwania prawdy, za jedyny cel swoich poszukiwań uznało subiektywną pewność

lub praktyczną użyteczność. „W konsekwencji stracili z oczu prawdziwą godność rozumu, któremu nie pozwala się już poznawać prawdy i szukać absolutu." (nr 47)

Ojciec Święty kończy najważniejszy - czwarty - rozdział encykliki, przejmującym wezwaniem „Niech zatem nie wyda się niestosowne moje głośnie i zdecydowane wezwanie, aby wiara i filozofia odbudowały ową głęboką jedność, która uzdalnia je do działania zgodnego z ich naturą i respektującego wzajemną autonomię. Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu." (nr 48)

Po przeczytaniu tych myśli próbujących przybliżyć jeden tylko problem zawarty w encyklice poczułem ogromny niedosyt. Zachęcam najszerzej do osobistej lektury, która ukaże niesamowite horyzonty i światła. Ci z nas, którzy szczególnie odczuwają potrzebę rozumienia sensu życia, znajdą tu wyjątkową podporę w nowym zaufaniu w moc swego rozumu. Ze swej natury bowiem jest on ukierunkowany na prawdę. A „oczyszczony i prawidłowo uformowany" może dać „solidny fundament dla pojmowania bytu, rzeczywistości transcendentnej i absolutu." (nr 41)

Opr. ks. dr Wacław Szubert

Ciąg dalszy ze str. 3

„BÓG W ŻYCIU LUDZI”

Wkrótce rozpocznie się trzecie tysiąclecie. Na jego przejście chcemy się przygotować. Najlepszym przygotowaniem jest trwanie w wierze, nadziei i miłości. Miłość pomaga żyć, wiara pozwala żyć wiecznie. W nadziei człowiek mocą Boga jest zdolny oczekiwać zmartwychwstania. Bogaci tymi wartościami chcemy wkroczyć w rok 2000, w trzecie tysiąclecie. Na tej drodze pomocną dłoń wyciąga Kościół wzywający do pogłębiania prawdy o Bogu, do poznania Go. Takie poznanie dokonuje się najczęściej na szerokiej płaszczyźnie życia religijnego. Jesteśmy więc zaproszeni w ciągu tych najbliższych dni, miesięcy i całego roku do odnowienia kontaktu z Bogiem, do modlitwy i sakramentów świętych, do Eucharystii i dobrze świętowanej niedzieli, aby stała się dniem odpoczynku i uwielbienia Boga. Z Bogiem powinniśmy się zaprzyjaźnić. Warto zatem postawić sobie pytanie: „Kim jest Bóg dla mnie”? Jaką rolę odgrywa w moim życiu? Czy jest Bogiem do którego wołam: Ojciec nasz? Mój Ojciec! Czy proszę, aby przyszło Jego królestwo, aby święciło się imię Boże? Czy Bóg jest Bogiem, którego pragnę spotkać i na którego spotkanie wytrwale się przygotowuję w swoim, ludzkim i chrześcijańskim życiu?

Kiedys w Górach Świętokrzyskich, ksiądz wyprowadził nas na Łysicę i powiedział: „Jesteśmy tu bliżej Pana Boga, pomódlmy się do Niego”. Odmówiliśmy wówczas „Ojciec nasz”. Do dziś pamiętam ten moment, to Gołoborze, na które patrząc dziękowałem Bogu, że jest z nami. Wtedy Bóg stał się moim Bogiem. Pozwolił Bogu nappełnić się sobą, uwierzyć, że jest miłością, że nas kocha i iść za Nim. Oto adwentowa tęsknota współczesnych ludzi, oto radość ludzi wśród których narodził się Chrystus. Na tym polega wiara, w której, przy końcu naszej ziemskiej drogi, będziemy mogli powiedzieć do Boga: Abba, Ojciec! Mój Boże! Św. Ignacy Antiocheński, w drugim wieku po Chrystusie, pisał: „Jak sternik pragnie wiatru, a żeglarz miotany burzą portu, tak chwila obecna wymaga od ciebie, abys razem z twoimi doszedł do Boga. Bądź roztropny jak Boży szermierz. Nagrodą jest nieśmiertelność i życie wieczne o czym ty wiesz dobrze”.

Jest to wezwanie także naszych czasów. Papież powie: „Winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby nie pozostało bez odzewu wielkie wyzwanie roku dwutysięcznego, z którym niewątpliwie związana jest szczególna łaska Chrystusa dla Kościoła i całej ludzkości” (TMA 55). Przeżywając go staniemy się świadkami i odbiorcami darów, których z pewnością Bóg nie poskąpi w tym roku jubileuszowym Jemu poświęconym.

Wierzę, że kiedyś spotkamy się razem U Bożego tronu na obłokach nieba. Wierzę, że kiedyś uśmiechniesz się do mnie Nie głodna na wieki ziemskiego już chleba.

Bóg nas napelni swoją łaską, sobą Będziemy szczęśliwi, zakochani w sobie I siedząc obok wsłuchamy się w wieczność Oddani wzajemnie ty mnie, a ja tobie.

Bóg - miłość wieczna - otoczy nas szczerze Wygładzi braki, obdarzy urodą. Będziemy szczęśliwi, bogaci tą drogą, Którą przeszliśmy wzajemnie dla siebie.

Świadomi roli jaką Bóg odgrywa w naszym życiu i w życiu innych ludzi ogłaszamy konkurs:

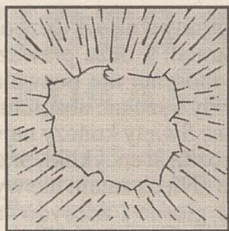
**„BÓG W ŻYCIU LUDZI”
„BÓG W MOIM ŻYCIU”**

ZAPRASZAMY

do wypowiedzi na łamach „Głosu Katolickiego” na temat roli, jaką Bóg odegrał czy odgrywa w Waszym życiu i w życiu innych ludzi, których znacie i których wiarą się budujecie. Podzielcie się z innymi swoim doświadczeniem Boga! Ciekawsze wypowiedzi będziemy drukowali, najciekawsze nagrodzimy. Listy prosimy kierować na adres Redakcji z dopiskiem: „Konkurs Bóg w życiu ludzi lub Bóg w moim życiu”.

Ks. dr Tadeusz Śmiech

I TMA 49.



Z kraju

□ Ostatnia w 1998 r. sesja Sejmu zajmowała się poprawkami do ustaw reformy administracyjnej kraju i uchwałą na temat uczczenia 80. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

□ Pod koniec roku 40% ankietowanych Polaków popierało rząd J. Buzka. Liczba przeciwników rządu spadła do poziomu 20%.

□ Prezydent Kwaśniewski złożył 48-godzinną wizytę w Izraelu i Autonomii Palestyńskiej.

□ Cudzoziemcy przekraczający granicę Polski po 1 stycznia 1999 roku muszą wykazać wystarczającą ilość środków na pobyt w naszym kraju. Dla osoby dorosłej kwota posiadanych pieniędzy ma wynosić równowartość minimum 100 zł na każdy dzień pobytu.

□ UW zgadza się na obsadzenie foteli wojewodów przez AWS pod warunkiem wprowadzenia po 2 zastępców wywodzących się z Unii.

□ Biegli lekarze badają W. Jaruzelskiego i innych oskarżonych w procesie Grudnia 1970. Ekspertyza ma wykazać czy gen. Jaruzelski ze względu na zły stan zdrowia rzeczywiście nie może uczestniczyć w gdańskim procesie.

□ Rząd podpisał porozumienie z NSZZ Solidarność na temat przyznawania emerytur dla górników. Protest w kopalniach został czasowo zawieszony, choć związkowcy nie odzęgują się od strajku generalnego.

□ Minister sprawiedliwości i b. premier - H. Suchocka ma zamiar wyjechać do Brukseli. Suchocka jest kandydatką na stanowisko polskiego sekretarza Rady Europy.

□ Trybunał Konstytucyjny uznał, że minister skarbu nie miał prawa odwołać jednego z członków Rady Nadzorczej Polskiego Radia przed upływem jego kadencji. Minister Wąsacz odwołał Czarzastego, b. wysokiego funkcjonariusza PZPR, powołanego do Rady w czasie rządów poprzedniej ekipy. Politycy AWS twierdzą, że publiczne media prowadzą szeroko zakrojoną wojnę z rządem.

□ Podatek akcyzowy na paliwa wzrósł o 5,8%. Stawki podatkowe w 1999 roku mają wzrastać ogółem czterokrotnie.

□ Od 1 stycznia weszła w życie reforma policji. Zamiast 49 komend wojewódz-

kich jest ich obecnie, zgodnie z nowym podziałem administracyjnym, tylko 16. Mniej nie znaczy jednak taniej. Zmniejszenie liczby komend kosztowało budżet państwa 220 milionów zł.

□ Raport NIK stwierdza, że 70% sprzętu pozostającego do dyspozycji Obrony Cywilnej nadaje się wyłącznie na śmietnik.

□ Polskie MSZ poparło protesty UE w sprawie uwięzienia dysydentów w Chinach. Z Pekinu donoszą tymczasem o nowych procesach i dalszych wyrokach więzienia dla działaczy opozycji.

□ Rzecznik Interesu Publicznego, powołany do badania prawdziwości oświadczeń o współpracy z tajnymi służbami w czasach komunizmu, otrzymał dla swojego urzędu nową siedzibę. Rzecznik będzie urzędował tymczasowo w siedzibie Urzędu Ochrony Państwa.

□ Zakończyło się wymienianie tzw. świadectw udziałowych na akcje Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Ze wstępnych obliczeń wynika, że 7% Polaków swoich świadectw nie wymieniło.

□ Ministerstwo transportu wycofało się z lipcowego terminu wymiany tablic rejestracyjnych samochodów w Polsce. Stare tablice miały być zastąpione «europejskimi» białymi. Ze względu na awantury dotyczące koncesji na produkcję nowych tablic, termin ich wprowadzenia przelożono na później.

□ Najwięcej zwolenników przystąpienia Polski do UE znajduje się w Danii (71%), Szwecji (70%), Holandii (67%) i Finlandii (61%). Ponad 50% poparcie dla tej idei zgłaszają także: Hiszpanie, Grecy, Włosi i Brytyjczycy. We Francji popiera polski akces do UE 48% ankietowanych, podczas gdy przeciw jest 33%. Najwięcej sprzeciwów mają Austriacy, Belgowie i Niemcy.

□ Z prywatnego mieszkania w Krakowie złodzieje ukradli kolekcję 17 obrazów, w tym kilka dzieł Jerzego i Wojciecha Kossaków. Właściciel oblicza straty na 500 tys. zł.

□ 500 milionów dolarów to wysokość koniecznych inwestycji w TV cyfrową. O polski rynek cyfrowej telewizji zabiegają dwie konkurencyjne platformy - TV Wizja i Cyfra Plus. Do tej ostatniej zamierza przystąpić oprócz Canal Plus także TV publiczna i Polsat.

□ Mrozy w Polsce pochłonęły dotąd 154 ofiary śmiertelne.

□ Leśnicy w kraju zaniepokojeni są gwałtownym spadkiem liczby zajęcy. Nieznana choroba dziesiątkuje te zwierzęta, a utrzymanie się poziomu spadku liczby tych stworzeń, grozi ich zanikiem w 2002 roku. Polskie zajęce mogą nie doczekać wejścia do Unii.

NOWY PIENIĄDZ, NOWA SZANSA

Europejczycy weszli w Nowy Rok bombardowani informacjami o nowej wspólnej walucie 11 państw Unii Europejskiej - euro, ale chyba nie do końca zdając sobie sprawę z wagi wydarzenia. Z tego, że oto pojawia się przed Starym Kontynentem prawdziwa szansa odzyskania wigoru, ale też i nowe wyzwanie, ba nawet nowe zagrożenia. Dotyczy to nie tylko 11 państw strefy euro, nawet nie tylko całej UE, choć jej przede wszystkim. Także Polski i dziesiątków krajów świata mniej lub bardziej związanych z Unią i jej nową walutą. Poprzez handel, inwestycje, odniesienie wartości walut narodowych do euro.

Przeciętni obywatele państw UE przyjmują euro w najlepszym razie obojętnie. Jak tu wierzyć, że oto zaczyna się nowa, lepsza epoka, skoro to samo mówiono 1 stycznia 1993 r. o unijnym jednolitym rynku, a jednolita waluta, będąca jego dopełnieniem, kojarzyła się dotąd z cięciami w wydatkach publicznych? Mało kogo poruszyły słowa francuskiego ministra finansów Dominique'a Straussa-Kahna, który oświadczył 31 grudnia w Brukseli, że dzięki narodzinom euro „od jutra będziemy bardziej europejscy”. Europie przybył bowiem nowy, wyrazisty symbol i - jeśli dobrze pójdzie - nowe, mocne spo- iwo.

Mało kto, a już na pewno nie młodzież, przejął się komentarzami prasy, która przypominała, że chodzi o coś więcej niż o doraźne oszczędności na kosztach wymiany walut. Przede wszystkim o umocnienie „wyspy stabilności, pokoju i pomyslnego rozwoju” na kontynencie dwukrotnie pustoszonej w mijającym stuleciu przez wojny światowe. „Ojcowie” euro - prezydent François Mitterrand, kanclerz Helmut Kohl i poprzedni przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Delors - myśleli przede wszystkim o nierozzerwalnym związaniu Niemiec z Francją i resztą Wspólnoty Europejskiej w chwili, gdy Niemcy same jednoczyły się na tle śmiertelnych konwulsji sowieckiego imperium.

Chcieli oni uprzedzić ewentualne odrodzenie się wielkomocarstwowych, szowinistycznych tendencji w odzyskującym rolę stolicy zjednoczonego państwa Berlinie i podporządkować politykę pieniężną UE wspólnemu Europejskiemu Bankowi Centralnemu (EBC), pozbawiając możliwości dyktowania stóp procentowych całej Europie przez niemiecki Bundesbank. Trzeba było zapłacić za to lokalizacją EBC we Frankfurcie nad Menem, ale w jego zarządzie tylko jedno z sześciu miejsc zajmuje Niemiec - obok przedstawicieli Beneluksu, Francji, Włoch, Skandynawii i uboższego europejskiego Południa.



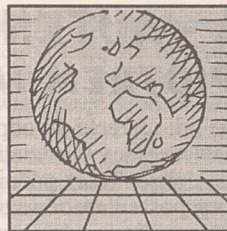
To wielka szansa, niezależnie od tego, że euro powinno przynieść na dłuższą metę miliardowe oszczędności na wymianie dewiz i eliminacji związanego z tym ryzyka, większą przejrzystość cen i świadczeń na jednolitym rynku. A więc to, co powinno sprzyjać poprawie konkurencyjności, wzrostowi gospodarczemu i tworzeniu nowych miejsc pracy. Nie wyklucza to jednak początkowych kosztów przestawiania się na euro.

Wyzwaniem jest konieczność kontynuacji przez rządy strefy euro odpowiedzialnej i ściśle skoordynowanej polityki gospodarczej, finansowej, budżetowej i fiskalnej i powstrzymania się przez nie od zbyt nachalnych nacisków na EBC. Podwaliny położone pod euro w postaci niskiej inflacji i stóp procentowych, malejących deficytów i długów publicznych muszą być nieustannie umacniane, a nie podkopywane. Pytanie, czy nie ulegną pokusie „majstrowania” przy euro dominujące dziś w Unii rządy socjaldemokratyczne i socjalistyczne, zwłaszcza, że sporo naobiecowały wyborcom?

Wyzwanie stanowią też różnice w podatkach. Stąd spór o ich harmonizację. Polityka podatkowa to jeden z ostatnich instrumentów, za pomocą których rządy mogą przeciwdziałać nierównowadze między regionami strefy euro, skoro nie da się już manipulować kursami walutowymi i stopami procentowymi. Umiejętność zapobiegania szokom, na jakie może narazić strefę euro kryzys jednej branży w jednym kraju (np. przemysłu drzewnego w Finlandii), to jedno z wielkich wyzwań stojących przed EBC i rządami 11 państw. Innym jest zdolność do przemawiania jednym głosem na arenie międzynarodowej. Każdy fałszywy krok będzie zagrażał wiarygodności i stabilności euro, i całemu procesowi dobrowolnej, pokojowej integracji.

Dla takich krajów jak Polska, już związanych ze strefą euro, stanowi to możliwość wyboru optymalnego tempa zacieśniania tych więzi. Według brukselskich ekspertów trudno przecenić zalety zakotwiczenia u wybrzeży „wyspy stabilności”, ale przyznają oni, że nie powinniśmy się spieszyć ze sztywnym ustalaniem kursu złotówki wobec euro, nie mówiąc już o wchodzeniu do unii walutowej. Na to przyjdzie czas dopiero w kilka lat po przystąpieniu do UE, gdy polska gospodarka będzie dość konkurencyjna, aby wyzbyć się swobody manewru w kursowej polityce pieniężnej. Euro powinno być dla nas latarnią na niespokojnych wodach gospodarki światowej, wzburzonych kryzysem w Azji i Rosji.

JACEK SAFUTA



Z O ŚWIATA

□ Od 1 stycznia w 11 krajach Unii Europejskiej obowiązuje nowa waluta - euro. Do Eurolandu nie dołączy przez najbliższe lata Polska, choć od nowego roku w tzw. koszyku walutowym, wg którego oblicza się kurs złotówki, euro stanowi aż 55%. Dolarowi amerykańskiemu pozostawiono 45%. W pierwszym notowaniu cenę euro we Francji ustalono na poziomie 6,55 FRF.

□ Rosja nie cofnie się z drogi reform - stwierdził w noworocznym orędziu prezydent B. Jelcyn.

□ Dane statystyczne na temat Rosji donoszą o ujemnym przyroście naturalnym w tym kraju. Ludność Rosji liczy obecnie 146 milionów.

□ Rosja i Białoruś zamierzają od 2000 r. skonstruować wspólny budżet. „ZBiR” będzie też posiadał wspólną walutę opartą na rosyjskim rublu. Obydwa państwa zamierzają ujednolicić prawodawstwo i stworzyć wspólny obszar celny.

□ Jan Paweł II w czasie orędzia „Urbi et Orbi” zaapelował o zaprzestanie wykonywania kary śmierci.

□ Były sekretarz generalny NATO W. Claes został uznany winnym korupcji. Sąd w Brukseli skazał go na 3 lata więzienia... w zawieszeniu.

□ Działania separatystów albańskich w Kosowie doprowadziły do zerwania rozejmu. Policja serbska przeprowadziła kilka akcji odwetowych.

□ 55% Czechów chciałoby rozważenia przez swego prezydenta możliwości wcześniejszej dymisji. Choroba, a także niepopularność żony V. Havla spowodowały najbardziej niekorzystne w historii dla prezydenta wyniki sondażu. Havel przebywał do połowy stycznia na wypoczynku na Wyspach Kanaryjskich.

□ Tymczasem w europejskich ankietach zaliczono czeskiego przywódcę do 10 najbardziej wpływowych polityków Europy.

□ Przywódcy Czerwonych Khmerów skapitulowali w Kambodży. Odpowiedzialni za masakrę blisko jednej trzeciej całego narodu Khmerowie wyrazili skruchę. Oburzenie opinii światowej spowodowało to, że książę N. Sihanouk nie wykluczył jednak procesów byłych komunistów, których przywitano w Phenianie kwiatami.

□ Zagraniczny dług Rosji wynosi obecnie 145 miliardów dolarów. 102 mld \$ stanowi spadek po Związku Sowieckim.

□ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko poinformował w wystąpieniu TV, że zagraniczni ambasadorowie wracają do Mińska. Dyplomaci zmieniają rezydencję, ale Białoruś pokrywa koszty remontu i adaptacji nowych siedzib.

□ Z nieoficjalną wizytą przebywał w Bułgarii kandydat do tronu w tym kraju car Symeon. Symeon został przyjęty przez premiera Stojanowa. Prokurator generalny Bułgarii zwrócił się o unieważnienie referendum z 1946 roku, które na skutek komunistycznych fałszerstw zastąpiło monarchię republiką.

□ Policja ukraińska przeprowadziła szeroko zakrojoną akcję przeciw grupom zorganizowanej przestępczości. Zdaniem policji udało się jej aresztować 36 przywódców tego typu gangów. Zdelegalizowano także 277 firm stanowiących przykrywkę mafijnej działalności.

□ Irak wprowadził zakaz startu i lądowania w tym kraju samolotów należących do ONZ.

□ Placówka Komisji Europejskiej w Japonii wydała podręcznik dotyczący upowszechnienia wśród mieszkańców kraju kwitnącej wiśni wiedzy na temat euro. Publikacja została przeznaczona dla turystów japońskich wybierających się do Europy. 200-tysięczny nakład okazał się za mały.

□ Policja w Kolumbii zatrzymała na lotnisku 5 Polaków przemycających narkotyki. W ubiegłym roku zatrzymano na całym świecie za przestępstwa związane z narkotykami 200 Polaków.

□ Na Kubie przywrócono obchody Świąt Bożego Narodzenia. Castro zgodził się, by dni świąteczne były wolne od pracy. Przed katedrą w Hawanie odbył się koncert kołód.

□ Polska Sekcja Radia Watykańskiego obchodzi w tym roku 60 rocznicę swojego istnienia.

□ Policjanci z jednostki antyterrorystycznej ujęli w Niemczech szantażystę, który domagał się okupu za zaniechanie akcji antykolejowej. W imieniu tzw. grupy «przyjaciół kolei» nieznani sprawcy rozkręcali szyny i podkładali pod pociągi przeszkody. Zatrzymany okazał się b. pracownikiem niemieckich kolei.

□ Bank Światowy przyznał Rosji 400 mln. \$ pożyczki na remonty dróg i drogowej infrastruktury. Moskwa ma w zamian podwyższyć opłaty za przejazdy ciężarówek, co pozwoli ów kredyt spłacić.

□ Nowy kodeks karny uchwalony w Chinach przewiduje karę dożywotniego więzienia za najpoważniejsze przestępstwa walutowe.

AKCJA KATOLICKA - AUTENTYCZNE ZAANGAŻOWANIE

ROZMOWA Z KS. BP PIOTREM JARECKIM

Paweł Osikowski: *Eksceleńco, czy to za interesowania społeczne „wyzaczyły” drogę powołania księdza biskupa czy odwrotnie - to powołanie kapłańskie skierowało ku naukom społecznym? Jest ks. biskup przedstawicielem młodego pokolenia, którego pierwszy etap życia przypada na okres PRL-u, czy jest to jakaś dodatkowa determinanta?*

Bp Piotr Jarecki: Niewątpliwie kapłaństwo, nauka w seminarium, studia społeczne w Polsce i na Uniwersytecie Gregoriańskim - wprowadziły mnie w sferę zagadnień, które nazywamy ogólnie nauką społeczną, czy Nauką Społeczną Kościoła. Nie wyniosłem tego ani z domu, ani z parafii, gdyż zainteresowania kwestiami społecznymi wiąże się jednak już z pewną dojrzałością. Trudno mieć sprecyzowane na ten temat poglądy w wieku kilkunastu lat, kiedy wybiera się człowiek do seminarium. Więc to studia, zwłaszcza w Warszawie - zakończone magisterium na temat społecznego charakteru moralności chrześcijańskiej w dokumentach posoborowych, później licencjat dotyczący prof. Wójcickiego - słynnego socjologa i nauka w Rzymie zdecydowały o kierunku moich poszukiwań. Natomiast bardzo ciekawą jest kwestia wpływu systemu totalitarnego na kształtowanie się ludzkiej świadomości. I trzeba powiedzieć, iż - czy sobie to uświadamiamy, czy nie - my nosimy w naszej mentalności pewne pozostałości, skrzywienia tamtego systemu. Moje pokolenie, urodziłem się w 1955 r. w niedużej mazowieckiej miejscowości, niewątpliwie zostało pozbawione przez system komunistyczny - który przeinaczał zarówno nasze dziedzictwo historyczne, ale i rzeczywistość - pewnej wiedzy, własnej tożsamości. Więc nosimy jakąś skazę, co dostrzegamy doskonale, gdy wyjedziemy, na przykład, za granicę. Odczułem to, gdy wyjechałem w 1982 r. do Rzymu, jako niesamowite zamknięcie się w sobie. Komunizm zasklepił nas i patrzyliśmy na rzeczywistość tylko w kolorach czarno-białych. I dopiero spotkanie z innymi ludźmi, dialog pomógł nam nauczyć się patrzeć na różnokolorowy świat, dostrzegać bogactwo, różnorodność kultury.

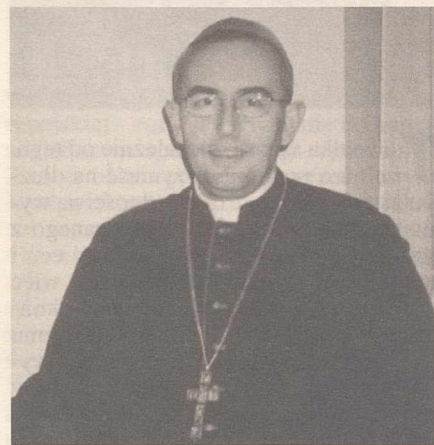
P.O.: *System komunistyczny opierał się na głębokim relatywizmie moralnym...*

Bp P. J.: Był to system schizofreniczny. Co innego wynosiło się z domu, co inne obowiązywało w tzw. życiu publicznym. Człowiek, zwłaszcza młody, musiał w tym żyć. Chociaż, taka sytuacja miała, wbrew założeniom, i pozytywne skutki - hartowała ludzi. Sam coś takiego przeżyłem. Miałem nauczyciela, któremu nie podobano się, że jestem blisko związany z Kościołem, w związku z czym bez przerwy mnie nękał. Każda lekcja zaczynała

się od: „Jarecki do odpowiedzi”. Doskonale wszyscy wiedzieliśmy, dlaczego tak się dzieje. Toteż później, po zdaniu matury, poszedłem odważnie do seminarium, a na milicji, gdzie „ubecy” próbowali mnie namówić na „zwierzenia” w zamian za paszport, umiałem już ostro się temu przeciwstawić... Byłem zahartowany.

P.O.: *Przejdźmy do zasadniczego tematu, czyli Akcji Katolickiej. Już samo hasło wzbudza emocje i obawy, zarówno wśród duchowieństwa, jak i świeckich. Oto zderza się stara tradycja i dzisiejsza rzeczywistość Kościoła. W międzyczasie była jeszcze przymusowa przerwa w działalności Akcji w okresie PRL. Co to właściwie jest, czym była i czym będzie Akcja Katolicka? Włączanie świeckich w hierarchiczne struktury Kościoła, „czapa” organizacyjna, kontrolująca różnorodność form laikatu, czy przekazanie mu części odpowiedzialności za Kościół?*

Bp P. J.: Akcja Katolicka jest to zorganizowane, prawdziwe życie katolickie, tak to definiował papież Pius XI. Natomiast bardzo dobrze widać jej specyfikę, kiedy powiemy, czym wyróżnia się ona od innych zrzeszeń katolików świeckich. Otóż sytuacja się zasadniczo zmieniła. Akcja ma dzisiaj - z konieczności - „trudniejsze życie”, ponieważ po Soborze nastąpił niesłychany rozkwit rozmaitych ruchów, stowarzyszeń i organizacji. Dzisiaj ludzie często pytają więc, czym konkretnie, a nie tylko doktrynalnie, różni się Akcja Katolicka od istniejących już struktur. Kiedy odpowiadam na te wątpliwości, to zwracam uwagę na jedno: Akcja Katolicka jest to organizacja - nie zaś tylko ruch, po czym wyjaśniam, jakie są różnice między tego typu strukturami zrzeszania się. W Kościele, szczególnie w przekładaniu idei, wartości, zasad katolickich na życie społeczne musimy być wspólnotą dobrze zorganizowaną, by mieć na nie realnie jakikolwiek wpływ. Szczególnie w dzisiejszych czasach. Jeżeli występujemy z pozycji słabych, indywidualnych, pojedynczych grup to po prostu nie mamy żadnej „siły przebicia”. I to jest, moim zdaniem, bardzo zasadniczy argument, by dążyć do powołania wspólnej, silnej organizacji katolików. Problem wynika jednak stąd, iż dzisiaj ludzie obawiają się wszelkich ugrupowań. Komunizm wytworzył uraz, zniechęcenie do każdej formy przynależności organizacyjnej. Poza tym... każda forma organizacyjna jest strukturą wymagającą od uczestnika autentycznego, niepozorowanego zaangażowania się. Przywykliśmy należeć jedynie do grup, w których uczestnictwo jest niezobowiązujące - raz jestem, innym razem nie mam czasu ani chęci. Organizacja natomiast wiąże człowieka, wymaga odpowiedzialności, a tego ludzie się obawiają. Jednak



uświadommy sobie, iż jedynie struktura formalna, organizacja, pozwala przenieść idee katolicyzmu społecznego - jej zasady i wartości na życie społeczne. Następnym „charyzmatem” wyodrębniającym Akcję Katolicką jest naprawdę bezpośrednie współdziałanie z hierarchią. Akcja ma być odpowiedzią na pleniące się, rozmaite formy subiektywizmu w Kościele, budowanie takiego „dla siebie tylko” Kościoła paralelnego. Obecnie w parafii świeccy często działają obok proboszcza, bywa - ponad nim, a niesłuchanie trudno im współdziałać, być razem z proboszczem. Jest tu bardzo wiele wzajemnego braku zrozumienia - i to ze strony duchowieństwa, jak i ludzi świeckich. Akcja ma być instytucjonalną formułą nawiązania najbliższej współpracy. W związku z tym człowiek świecki, by być rzeczywistym uczestnikiem tego dialogu, współdziałania musi być znakomicie uformowany, musi być wewnętrznie przekonany do swojej misji, do słusznosci przynależności do wspólnej organizacji. Oczywiście, jeżeli będzie to traktował tylko zewnętrznie, jako dopisywanie sobie funkcji i zaspokajanie ambicji to nic z tego nie będzie. W założeniu swoim Akcja Katolicka będzie zatem organizacją świeckich, żyjących w pełni świadomością - bycia na co dzień katolikami i członkami Kościoła. Akcja ma być w Kościele autentycznym środowiskiem organizacyjnym nowej kultury relacji świeckich i duchownych, wzajemnej ich współpracy. Komunizm strasznie zatowizował społeczeństwo, także w Kościele byliśmy podzieleni, charakteryzował nas brak wzajemnego zaufania. Przecież nigdy nie było wiadomo czy przychodzący do kościoła człowiek nie jest nasłany, by inwigilować księdza. A i wierni... przyszli do kościoła, wysłuchali, co ksiądz powiedział i poszli do domu. Na tym rzecz się kończyła, nie było tego autentycznego zaangażowania świeckich w życie Kościoła, życia Kościołem, tworzenia razem z duchownymi oblicza Kościoła. W moim rozumieniu Akcja Katolicka, jako organi-

zacja właśnie, jest odpowiedzią na ten wymóg czasu. To jest wielkie wyzwanie. Następną, istotną kwestią jest sprawa apostołatu, misyjności. Istniejące obecnie zrzeszenia, ruchy, oazy, duszpasterstwa akademickie mają pewną środowiskową tendencję zamykania się w sobie, izolacji. Akcja natomiast będzie robić wszystko, by każdy jej uczestnik miał świadomość, że nie działa dla niej samej, że racja istnienia tej struktury jest poza nią. To jest linia nowej ewangelizacji, o której mówi Ojciec Święty. My nie chcemy stworzyć kolejnego stowarzyszenia, by dobrze się w nim czuć, by strzec jego interesów grupowych. Ta organizacja musi być silna, ale po to, by służyć wszystkim, całemu Kościołowi. W czasach zakrojonej na ogromną skalę sekularyzacji życia, która dociera i do Polski, wobec ogromnej relatywizacji moralnej, pewnego skrzywienia etycznego, zagubienia i odchodzenia od wiary będziemy starali się oddziaływać na różne społeczności, wychodzić na zewnątrz z apostołstwem świeckich ku ludziom. Będziemy starali się odpowiedzieć na współczesny fenomen rozchodzenia się wiary wyznawanej, deklarowanej i życia codziennego. Ten wymiar apostołski w połączeniu z dążeniem do autentycznego, odpowiedzialnego i zaangażowanego organizowania się najlepiej charakteryzuje Akcję.

P.O.: Czy Akcja nie jest jednak w praktyce, choćby poprzez swoją „administracyjną” strukturę, zagrożeniem dla dotychczasowych ruchów i wspólnot świeckich Kościoła?

Bp P. J.: Takie niepokoje zawsze na początku występują. Zwłaszcza liderzy poszczególnych środowisk mieli wątpliwości, czy Akcja nie będzie centralą, która zechce ograniczać ich autonomię i specyfikę. Odpowiadam na to w ten sposób: jeżeli Akcja rzeczywiście rozwinie się - bo obecnie jest wciąż na etapie powstawania - to nie będzie zajmować się tymi „polami działania”, które są już „zagospodarowane”. Taka jest logika Akcji. Złe by się stało, gdyby na przykład w parafii, gdzie dobrze działa pomoc charytatywna nagle zaczęła dublować ją Akcja. Natomiast charyzmatem Akcji jest rzeczywiście realizacja całego jakby programu duszpasterskiego, czyli współdziałanie z proboszczem, biskupem - w wymiarze ogólnodiecezjalnym - w realizacji ich programów duszpasterskich. Zatem - logiczny wniosek - musi się zająć tym, co zaniedbane. Oczywiście, jeżeli Akcja zyskałaby z rąk hierarchii pewien mandat działania, tak jak na przykład katechezi, to ze względu na swoją skuteczność, dla osiągnięcia wspólnego celu mogłaby pełnić pewną koordynującą, jednoczącą rolę.

P.O.: Czy Akcja ma być formułą na aktywizację świeckich elit katolickich?

Bp P. J.: Życzyłbym sobie tego. Natomiast wiem doskonale, że jest to pewien

„punkt dojścia”, od tego nie da się rozpocząć. Ludzie identyfikują się obecnie ze swoim środowiskiem zawodowym, branżowym i mówią „moje środowisko jest najlepsze i nie chcę łączyć się z innymi”. Mam nadzieję, że za parę lat odpowiedzią na tego typu zatowarzyszenie, także środowisk katolików, którzy - bądźmy szczerzy - nie potrafią dziś ze sobą współpracować - będzie akces do Akcji Katolickiej. Zwłaszcza, że jej statut daje możliwość tzw. członkostwa wspierającego. Wówczas pojedyncza osoba czy całe stowarzyszenie mogą dołączyć do pojedynczego projektu, realizowanego przez Akcję. Jest taka możliwość. Zależy to w dużej mierze od odpowiedniego klimatu i stylu pracy Akcji Katolickiej.

P.O.: Czy Akcja ma pełnić rolę pewnej politycznej reprezentacji dla Kościoła w Polsce? Jest to w końcu kwestia obrony praw i żywotnych interesów katolików na forum publicznym.

Bp P. J.: Akcja Katolicka w żadnym wypadku nie pretenduje do miana akcji politycznej, stąd nie prowadzi i nie prowadzi nie może działalności politycznej, nie posiada i posiadać nie będzie swojej reprezentacji politycznej. Akcja jest organizacją czysto apostołską. Natomiast Akcja powinna być szkołą formowania ludzi, którzy być może odnajdą w sobie powołanie do działalności politycznej i w konsekwencji w partiach czy parlamencie będą wyrazicielami wartości i woli katolików. Bardzo bym sobie tego życzył.

P.O.: Czy nie jest to amputowanie części aktywności katolików o dziedzinę, która jest przecież integralnym elementem życia każdego człowieka? Czy nie tkwi w tym niebezpieczeństwo stworzenia nie-mego środowiska?

Bp P. J.: Można i w ten sposób podejść do zagadnienia. Natomiast taka jest specyfika tej organizacji i każdy, kto się decyduje na uczestnictwo w niej wie, na czym ona polega. To w gruncie rzeczy jest mądrość tej organizacji, bardzo praktyczna. Działalność polityczna dzieli, poza tym bez tego ograniczenia Akcja w kilka lat stałaby się partią polityczną pod szyldem organizacji apostołskiej.

P.O.: W jaki sposób Akcja Katolicka chciałaby skorzystać z doświadczeń apostołatu świeckich na emigracji, czyli Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, które w okresie powojennym było w pewnej mierze depozytariuszem idei i tradycji przedwojennych?

Bp P. J.: Musimy doprowadzić do wspólnego spotkania, w wymiarze kontaktów przedstawicieli władz i poszczególnych środowisk. Chciałbym zasugerować władzom Akcji - świeckim przecież, by podjęli tę kwestię. Tyle, że póki co, jesteśmy jeszcze bardzo biedni, nie mamy własnego lokalu. To nie jest tak, jak przed wojną. Dopiero zaczynamy stawiać sobie

pierwsze zadania, budować infrastrukturę, myśleć, jak doprowadzić do samofinansowania, do stworzenia solidnej bazy materialnej. Pragnęlibyśmy w 2000 r. zorganizować w Warszawie pierwszy kongres Akcji. Przede wszystkim, by poczuć się wspólnotą, jednością organizacyjną.

P.O.: Na jakim etapie rozwoju jest dzisiaj Akcja Katolicka? Czy jest to wciąż szkielet i korpus oficerski bez wojska, czy przeciwnie - pospolite ruszenie bez ram organizacyjnych i wodzów?

Bp P. J.: W moim oglądzie rzeczywistości jest tak, że istnieje zarówno baza, choć można ją różnie oceniać, jak i - niewątpliwie - solidny szkielet organizacyjny oraz wyłonione władze - struktury. I to jest moją największą radością, gdyż dzięki temu Akcja jest jedną z bardzo nielicznych organizacji, która nie jest zawieszona w próżni, nie jest odizolowaną grupką ludzi pozbawionych relacji z rozmaitymi środowiskami Kościoła. W 31 diecezjach - na czterdzieści - istnieje Akcja, która posiada swoje struktury statutowe, wyłonione zresztą „od dołu”. Tutaj więc nie mogłoby być „korpusu oficerskiego”, jeżeli wcześniej nie byłoby armii. Podstawą jest oddział parafialny, który sam posiada już swój zarząd i prezesa, z kolei ten ostatni wchodzi w skład Rady Diecezjalnej, która deleguje swych przedstawicieli do Rady Krajowej. Jest to więc proces idący „od dołu”. Kwestią może pozostawać tylko, na ile autentyczna jest ta podstawowa baza? Szacuję, iż Akcja liczy obecnie około 30 tysięcy członków. To nie jest wiele, ale ci ludzie są realnymi uczestnikami tej organizacji. Teraz trzeba się uczyć, zrealizować szeroki program formacyjny, który pozwoli na ukształtowanie się w pełni pewnej tożsamości.

P.O.: Jakie są relacje między Akcją a Klubami Inteligencji Katolickiej?

Bp P. J.: Nie ma ich jeszcze. KIK-i, przynajmniej na razie, nie są specjalnie zainteresowane tą organizacją. Oni tworzą środowisko elitarne, opiniotwórcze niewątpliwie, ale które jednak nie ma „przełożenia” na większą zbiorowość wiernych. Na pewno powinno się wykorzystać doświadczenie tych ludzi w procesie formacyjnym uczestników Akcji Katolickiej.

P.O.: Na czym polega rola asystenta kościelnego Akcji, którego funkcję ks. Biskup pełni?

Bp P. J.: Od trzech lat jestem Krajowym Asystentem Kościelnym Akcji Katolickiej. Statut mówi, że dba on o poprawność doktrynalną w stowarzyszeniu i jest jego łącznikiem z Episkopatem. Jako kapłan członkiem Akcji - organizacji świeckich - być nie mogę, w jej władzach zasiadać też nie mogę. Odgrywam więc jedynie rolę - można powiedzieć - jej ojca duchowego, inspiratora.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

W Galerii "Głosu"

KAROL BADURA

Przyjechałam do Rzymu w 1970 r. W sklepiu na Lateranie zostawiłam swoje drobne rysunki - „nuż pójdą”? Po dwóch dniach (poszły) wręczono mi tu niespodziewanie grubą teczkę z kawałkami znakomitego papieru (który tylko przyśnić się mógł wówczas w „Peerelu”), zamaszystym piśmem wypisanym powitaniem i zaproszeniem dla polskiej koleżanki. Tak spotkałam Karola Badurę i to był „cały on” - serdeczny, uczynny, stęskniony każdej wieści z Polski. Przyjaźń okazała się wieloletnia, dom Badurów uroczy, a tęsknota pana Karola do ojczyzny nieposkromiona. Spędziłam u nich niezwykłą Wigilię, którą Vittoria starała się upodobnić do prawdziwie polskiej. A potem parę nocnych godzin, z nim i z jego towarzyszem spod Monte Cassino, przemierzaliśmy samochodem rozjarzone miasto, śpiewając pełnymi łez głosami wszystkie polskie kolędy.

Karol Badura urodził się 1907 r. w Aleksandrowicach pod Bielskiem, zmarł 23 grudnia 1981 r. w Rzymie. Klamra tych dat i jakże sobie dalekich miejsc zamyka jeden z pięknych polskich życiorysów. Osierocony dzieciak z wiejskiego zakątka Śląska Cieszyńskiego, rysujący patykami na piasku przy pasaniu krów, okazał się utalentowanym artystą, w przyszłości absolwentem Rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych, członkiem słynnej „Accademia Tiberiana” z piękną włoską żoną u boku i pracownią przy via Donna Olimpia.

Po wiejskiej jednoklasówce udaje mu się dostać do szkoły w Skoczowie. Zdolnościami zwraca uwagę nauczycieli. Poloniście - był nim Gustaw Morcinek - zilustruje kiedyś „Listy z mojego Rzymu”. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego rozpoczął pracę w szkole, kursy rysunkowe, wyprawy malarskie w plener, szkice starych, drewnianych kościołów, brał udział w wystawach, teatrze amatorskim.

W 1939 r. - w środowisku o silnych wpływach niemieckich - Badura znalazł się na „czarnej liście”. Unikając w ostatniej chwili aresztowania, podjął „polską drogę” poszukujących swojego udziału w obronie ojczyzny. Według jego własnych słów, przebył ją „od bieguna do bieguna” - przez Iran, Irak, Liban i Egipt, do ziemi włoskiej. Z II Polskim Korpusem, w Batalionie „Żbików”, wyładował w 1944 r. w Taranto. Pełnił funkcję dokumentalisty, utrwalając rysunkiem fragmenty frontowego życia. W pamiątkowym wydawnictwie Zgrupowania V Wileńskiej Brygady „Sitwa” - jest członkiem redakcji i ilustratorem, pisze wspomnienia i wiersze. Zawsze kipiący energią i humorem, w wier-

szach ulega przemożnej tęsknocie za ojczystym miejscem na ziemi.

Ranny pod Monte Cassino, leży w szpitalu i wtedy los daje mu szansę. Jako rekonwalescent zostaje odkomenderowany do polskiego wydawnictwa w Rzymie, a następnie dostaje się na Rzymską Akademię Sztuk Pięknych. Uczy się nowego otoczenia z entuzjazmem, w ucieście zapachu farb, chrzęstu pędzli i rozmachu w chlapaniu kolorem... Ten kolor to był cały Badura - malarz.

Ileż musiało być ujmującego uroku, osobowości w tym tułaczku, że poszła za nim, wbrew wytwornej rodzinie, piękna Vittoria, koleżanka malarka. Dyplom i ślub to rok 1946, po czym pojechali Badurowie aż do Argentyny szukać szczęścia. Badura był

tu i malarzem pokojowym, robotnikiem w fabryce, drwałem - w dzień. Nocami malował. Zaczął wystawiać, jego nazwisko znalazło się w prasie, recenzje nabierały blasku, w Buenos Aires odbyła się indywidualna wystawa jego prac.

Do Rzymu wrócił po pięciu latach już z malarskim dorobkiem i „nazwiskiem”.

Poza licznymi rysunkami - dokumentami czasu wojny i pięknymi rzymskimi grafikami, powstawały prace w rozmaitych technikach, od oleju i temper po świetliste

akwarele i techniki mieszane. Obrazy, często nawiązujące do motywów architektonicznych i zachowanych w wiernej pamięci pełnych urody zielonych gór Śląska, coraz bardziej stają się niezależne od „tematu”, tętniące życiem kolorów, pięknem barwnej plamy, urzekające dynamiką. Przysiadają sukcesy, nagrody (m.in. włoskiego Parlamentu, czy imienia Leonarda da Vinci), publikacje. Artysta należy do sławnej „Accademia Tiberiana”.

W 1978 r. ogromną radością i dumą Badury staje się wybór „naszego” Papieża.

W jednym z ostatnich listów artysta pisał: „Często myślę do ziemi drogiej mi wracam” - wrócił do niej naprawdę tylko raz - na krótko - pod koniec życia w 1980 r. Urządzone mu wówczas wystawę, był gościem swego byłego dowódcy Eugeniusza Królikowskiego. Ogromne musiały być to przeżycia skoro powiedział potem: „Ja tu wrócę”. Nie wrócił, zmarł przed Bożym Narodzeniem w 1981 r.

Został po nim i taki wiersz:

*A kiedy zasną na obcej ziemi,
Racz mi dać Panie trumnę sosnową,
Wióra z mych smreków żywiczny zapach,
Bym mógł spokojnie położyć głowę
Po tylu długich, tułających latach.*

*Może ktoś - kiedyś przyjdzie zbierać kości
Z Monte Cassino i mogił dalekich
I z trumny mojej zgarnie me prochy,
Bym tu nie został - na wieki.*

OPR. MARIA ROGALA



Dokończenie ze str. 3

WOJNA I NIEPODLEGŁOŚĆ

Każda wojna jest złowroga. Jednak walka w obronie własnego kraju najeżanego przez napastnika jest konieczna i szlachetna (nawet jeśli pacyfista udowodni, że i ta wojna - jak każda inna - przynosi jedynie łyż i krew). I wojna światowa była dla Polaków gehenną. Była to bowiem dla nas wojna bratobójcza. Była to wojna bratobójcza, ale nie „domowa” (te należą do najokrutniejszych; rany po nich leczy się przez dziesiątki lat - można się posłużyć przykładem hiszpańskim; w latach 1936-1939 wymordowało się wzajemnie ok. 800 tys. Hiszpanów, co prawda nie bez pomocy dwóch potworów XX wieku, faszystowskiego i stalinowskiego).

W I wojnie światowej (1914-1918) Polak strzelał do Polaka. Jednak nie zabijali się z nienawiści, lecz dlatego, że jeden Polak służył w armii carskiej, drugi w pruskiej, a trzeci u cesarza Franciszka Józefa. W tym sensie była to wojna bratobójcza. Na polach bitew padło pół miliona naszych rodaków, spośród 2 mln walczących po stronie państw centralnych i Ententy. Statystyki nie odnotowują, ilu z tej liczby zginęło od kuli drugiego Polaka. Zabijali się wzajemnie dlatego, że nosili różne mundury. Nosili mundury armii państwa, którego byli obywatelami. Obywatelstwo to było im narzucone rozbiarami Polski, dokonanymi jeszcze w XVIII w.

11 listopada 1918 r. został podpisany rozejm. XIX-wieczny „starzec” padł martwy, trzy wielkie cesarstwa, organizujące między sobą przez sto lat życie Europy przestały istnieć. Tak oto modlitwy Mickiewicza zostały wysłuchane. Były to modlitwy większości Polaków, do których wieszcz tak gorąco nawoływał. Ten nieodwracalny upadek odwrócił bieg historii z korzyścią dla Polski. Dzięki temu odrodziła się Polska, co nie pomniejsza roli legionów Józefa Piłsudskiego, co nie pomniejsza roli, jaką na arenie międzynarodowej na rzecz odzyskania niepodległości odegrali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Była to niezwykła współpraca późniejszych wrogów. Piłsudski działalnością podziemną poderwał naród, wlał w niego wiarę w to, że niemożliwe może stać się realnym, że nawet rzucanie się „z motyką na słońce” może odnieść pozytywny skutek. Gdy Piłsudski zaczął kłaść pierwsze cegiełki pod przyszłą państwowość, Roman Dmowski rozma-

wiał z wielkimi tego świata. Tych dwóch największych, obok Paderewskiego, polskich mężów stanu wymienicie się uzupelniało: jeden pracował w kraju, drugi na arenie międzynarodowej. Gdy odrodzi się Rzeczypospolita nie będzie większych wrogów od nich.

Ale bez międzynarodowej koniunktury (którą wymodlił Wieszcz) nie byłoby Polski. Nie brak głosów, że nawet gdybyśmy nie chcieli państwa i tak by powstało, tak jak powstała Finlandia - choć Finowie wcale o to nie walczyli, tak jak powstały Węgry, choć Madziarowie ich nie chcieli, tak jak powstały Estonia i Łotwa, mimo że oba narody nawet o tym nie śniły. Tyle, że gdyby Polacy przejawiali podobną obojętność, dla świętego spokoju utworzono by co najwyżej jakieś kadłubowe państwo wokół Warszawy, może z Łodzią i Lublinem na okrasę. Polaków zawsze się bano, uważano ich za niepoprawnych. Naszym największym atutem było to, że byliśmy na odzyskanie niepodległości przygotowani, o czym świadczy fakt, że w telegraficznym tempie zdołano scalić trzy pozabiorcze organizmy w jedną państwowość, o czym świadczy także przygotowanie nowej konstytucji, w pełni nowoczesnej i demokratycznej zaledwie w ciągu 3 lat (przypomnijmy ślamazarne poczynania polityków III Rzeczypospolitej w tej materii). Byliśmy dobrze przygotowani na wzięcie własnych spraw w swoje ręce, dzięki wcześniejszej pracy podziemnej i „nadziemnej”, dzięki działaniom, które były rzucaniem się „z motyką na słońce”. Na pierwszym miejscu wymieniam się Legiony „Dziadka”. Ale przecież polskość, patriotyzm nauczyla Polaków krew przelewana w nieudanych zrywach. Nie ma dymu bez ognia. Tym ogniem była Insurekcja Kościuszkowska, udział w wojnach napoleońskich, Powstanie Listopadowe i to najkrwawsze, najboleśniejsze w skutkach - Styczniowe. Największą zasługą Piłsudskiego było to, że wlał Polakom w serca wiarę. Nie wszędzie był popularny. Były to jednak czasy, które obrodziły w mądrych działaczy - patriotów, każdy mógł wybrać kogoś dla siebie: Dmowskiego, Wincentego Witosa lub Wojciecha Korfanteo; niestety Ślązacy przez macierz byli niedoceniani, przez Niemców siłą kaptowani.

11 Listopada 1918 r. to dzień, który stanie się świętem narodowym Polski, to również dzień podpisania rozejmu przez walczące strony. Państwa centralne, czyli Niemcy i Austro-Węgry przegrały wojnę. Jak się niebawem okaże tym rozejmem Niemcy uratowały skórę. Rozejm był największą wygraną Niemców w przegranej wojnie. To tylko pozorny paradoks: „Spiesz się powoli”. Zwycięzcy pośpieszyli się; za kilka lat wyrosnie największy wróg cywilizacji europejskiej i chrześcijańskiej.

JERZY KLECHTA



własnym głosem z Polski

Na początku roku każdy z nas ma jakąś dziwną skłonność do stawiania prognoz, snucia przepowiedni, a nawet wróżb. Ja nie sądzę, żeby ten nowy właśnie był jakimś przełomowym czy wyjątkowym, choć nie wątpię, że dostarczy wielu niespodzianek. Dlaczego z takim spokojem podchodzę do przyszłości? Dlatego, iż filozofia polityczna dwóch mocarstw, jednego iluzorycznego, drugiego faktycznego, czyli Rosji i Stanów Zjednoczonych, które nadal w dużym stopniu kreują sytuację na naszej pięknej planecie, nie ulega zasadniczej zmianie.

Politycy amerykańscy, spełniając widocznie życzenia swych wyborców, od dawien dawna robią wszystko, aby na świecie panował spokój i stabilizacja. Już dwa razy w tym wieku uśmierzyli oni wojowniczych Europejczyków, którzy rozpętali dwie mordercze wojny na swym kontynencie. Pod względem militarnym są więc zręczni i skuteczni, ale politycznie trudnych i skomplikowanych spraw nie potrafią doprowadzić do szczęśliwego finału. Zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, dla świętego spokoju, zostawili wiele krajów, w tym także Polskę, w strefie pośpynych wpływów sowieckich i byli przy tym z siebie bardzo radzi.

Większość krajów Wschodniej i Środkowej Europy prawie pół wieku męczyła się pod panowaniem rosyjskich komunistów, a Amerykanie znając, nawet dokładnie, datę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w 1981 r. niewiele uczynili, aby temu zapobiec. Moralnie, nasze niepodległościowe tęsknoty życzliwie wspierali. Uruchomili w tym celu specjalną radiostację, żeby podtrzymywała nas na duchu, ale w rzeczywistości zostawili nas na łasce i nielascie drańskiego imperium.

Identyczną politykę stosują dziś Amerykanie na Bliskim Wschodzie. Kilka lat temu, w trakcie operacji „Pustynna burza”, mieli doskonałą okazję pozbyć się psychopatycznego Saddama H., jednak z obawy, aby nie spotęgować kurdyjskich aspiracji na stworzenie własnego państwa, zaniechali doprowadzenia sprawy do końca. Oczywiście „w imię stabilizacji”. Teraz zmuszeni byli uruchomić „Pustynnego lisa”, a za parę lat wypuszczą na pewno „Pustynnego szczura”, potem „Pustynną myszkę” i zabawa ta będzie trwała bez końca.

Pragmatyczni nad wyraz Amerykanie, którzy u siebie w domu wolność człowieka stawiają ponad wszystko, za swym programem absolutnie nie doceniają siły, jaką tkwi w zniewolonych narodach. Polaków przez prawie półtora stulecia gnębiło trzech zaborców i żadnemu z nich nie udało się nas do końca ujarzmić. Kurdowie są w znacznie gorszej sytuacji niż my, gdyż im drogę do niepodległości zagra-

dza aż pięciu gnębicieli. I to potęguje jeszcze bardziej ich determinację, a racjonalni niby Amerykanie nie mogą pojąć, że dopóki ten naród nie usamodzielni się, dopóty problem będzie istniał i zawsze w tym regionie świata będzie trwała niebezpieczna sytuacja. Słowacy dźwignęli lat czekali na swe państwo. I doczekali się. We wspólnotach narodowych tkwi bowiem ogromna moc i trzeba to ludzkie uczucie respektować, podobnie jak szanujemy uczucia rodzinne i nie obrażać ludzi dążących do wolności i niepodległości epitetem „nacionalistów”. Zresztą w zniewolonych narodach to uczucie jest najwyższą formą patriotyzmu. Jest to prawda dość niewygodna, lecz powszechnie znana i praktykowana wśród ludów aspirujących do wolności i niepodległości, tak że nie „odkrywam tu... Ameryki”. Niechęć czy nawet nienawiść do zaborców to nie ksenofobia, jak chce nam wmówić niejaki Adam M. Daleko mu do Adama Mickiewicza.

A teraz parę słów o politycznej „filozofii” Rosjan. Oni, podobnie jak Amerykanie, też są całym sercem za pokojem i stabilizacją. Ba, w sowieckiej konstytucji było na ten temat o wiele więcej pięknych słów niż w amerykańskiej. Tyle, że oni są za pokojem, który by chętnie całemu światu sami podyktowali. Natomiast stabilizację widzą wokół siebie dopiero wtedy, kiedy wszystkie narody, z którymi mają granice są im silnie podporządkowane. Najidealniej i najwyraźniej wyraził tę myśl sekretarz Breżniew, poinformując w swoim czasie wszystkich sąsiadów, rzecz jasna w przypływie szczerości, że ich suwerenność jest ograniczona. W jakim stopniu ograniczona nie zdradził, ale i tak wszyscy wiedzieli, o co chodzi.

Teraz Rosjanie znaleźli się w fatalnej kondycji psychicznej, ponieważ większość sąsiadujących z nimi państw powiększyła wydatnie swój stopień suwerenności, a oni już mają taką naturę, taki nawyk, że najbezpieczniej czują się wtedy, kiedy wszyscy są od nich uzależnieni. Oni są nawet gotowi się „zaprzysiężnić”, jak ten bokser z przeciwnikiem, który... leży na ringu.

Naród ten znalazł się niespodziewanie w ślepej uliczce. Jego przywódcy niechętnie zmniejszają wydatki na zbrojenia, a tu jednocześnie miliony ludzi nie dojadą. Zachód jest litościwy i zapewne podczas surowej tegorocznej zimy pośpieszy głodującej Rosji z pomocą, a humanitarni Amerykanie pożyczą wspaniałomyślnie parę miliardów dolarów na pierwsze potrzeby. Szkoda tylko, że żadnemu z ich polityków nie przyjdzie do głowy myśl, ażeby spytać, za jaki to towar Irakijczycy są winni Rosji aż 20 mld dolarów. Ja wiem, ale nie powiem, gdyż nie jestem agentem.

KAROL BADZIAK

„GÓRALU CZY CI NIE ŻAL?”

Piosenkę „Góralu, czy ci nie żal” zna każdy Polak. W czasie dobrej biesiady chętnie śpiewamy jej piękne, nostalgiczne strofy i jak góral z piosenki tęsknimy do stron ojczystych. Nieraz w oku polskiego emigranta zakręciła się łza...

Tenże sam polski emigrant biorący udział w nabożeństwie w święto „de la croix glorieuse du Christ” zaskoczony jest melodią pieśni kościelnej „Chant final”. Toż to melodia „Góralu czy ci nie żal”.

Wielu Polaków zadaje sobie pytania: jaki jest związek między tymi dwoma pieśniami? Która powstała wcześniej? Czy to Polacy czy Francuzi „przywłaszczyli sobie” tę piękną melodię?

Spróbujmy na nie odpowiedzieć.

Piosenkę „Góralu czy ci nie żal” napisał żyjący w XIX wieku Michał Bałucki, poczytny w swoim czasie poeta i powieściopisarz, autor znanych po dziś dzień komedii: „Grube ryby”, „Dom otwarty”, „Klub kawalerów”. Wiersz „Dla chleba” (taki tytuł nosi piosenka) ukazał się po raz pierwszy w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1866 r.

Roman Kaleta w „Sensacjach z dawnych lat” podaje, iż inspiratorem pieśni „Dla chleba” miał być jakoby góral tatrzański, którego pojmano pod Michałowicami, na granicy rosyjskiej, „z grabkami i kosą, w guńce starganej i boso”. Góral pochodził z Chochołowa; wsi patriotycznej i buntowniczej. Żandarmi austriaccy, widząc w nim powstańca i kosyniera, aresztowali go i osadzili w więzieniu śledczym. Przebywał on w celi, do której pod koniec 1863 r. wtrącono Bałuckiego, podejrzanego o spisek mający zagrażać całłości państwa. Przejęty do głębi dolą górala, poeta pisze jego liryczną skargę na los.

Na początku naszego wieku, wiersz „Dla chleba” stał się pieśnią za sprawą krakowskiego kompozytora Michała Świerzyńskiego. On to właśnie dokonał „plagiatu”; do tekstu Bałuckiego zaadoptował kościelną melodię francuską.

Piosenka „Góralu czy ci nie żal” cieszyła się dużą popularnością. Śpiewali ją polscy żołnierze na frontach I Wojny Światowej. W okresie dwudziestolecia pieśń

cieszyła się nadal powodzeniem, intonowana chóralnie, zwłaszcza podczas biesiadnych spotkań towarzyskich. Pieśń Bałuckiego - Świerzyńskiego zrobiła zawrotną karierę dopiero w okresie II Wojny Światowej. Dla Polaków stała się symbolem utraconej wolności narodowej, a jakże często i osobistej.

I dzisiaj „Góralu czy ci nie żal” śpiewamy z drżeniem serca pełnym tęsknoty do Polski - ojczyzny świerkowych lasów i hal...

*Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych?
Świerkowych lasów i hal,
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal?
Góralu! Wracaj do hal.*

*Tu es l'arbre de Gloire
Rougi d'un Sang précieux,
Qui nous provoque à croire,
Que l'homme est aimé de Dieu.
Victoire, tu regneras!
O, Croix, tu nous sauveras!*

OPR. ANDRZEJ ZAMOJSKI



polska-francja świat

Aleksander Solżenicyn ukończył niedawno 80 lat. Ale zupełnie nie wygląda na swoje lata. Ma wyprostowaną sylwetkę, bystre, przenikliwe oczy i jasny umysł. Bije od niego niezwykła siła. Nic nie było w stanie złamać tego człowieka - ani lata spędzone w sowieckim gulagu, ani ciężka choroba, ani prześladowania polityczne. Jego wiary i poczucia życiowej misji nie naruszyło też dwudziestoletnie wygnanie. Solżenicyn do Rosji powrócił w 1994 roku, osiadł pod Moskwą, w pięknym domu otoczonym drzewami, które tak lubi. I bez wytchnienia pracuje. Kończy swe monumentalne dzieło poświęcone historii Rosji, pisze artykuły, poematy prozą i recenzje literackie dla przeglądu „Nowyj Mir”. Dom opuszcza rzadko - trzy, cztery razy w miesiącu jeździ do Moskwy na spotkania. Wydał ostatnio dwie książki: „Ziarno rzucone między żarna” i „Rosja w lawinie”. Pierwszą napisał w 1978 r. Jest to druga część jego „Pamiętników”, opowiadają-

ca o 4 pierwszych latach wygnania spędzonego na Zachodzie. Druga jest owocem podróży, jakie Aleksander Solżenicyn odbył, już po powrocie do kraju, po 26 regionach Rosji. Obie wydane zostały we Francji nakładem Fayard'a, dzięki staraniom Nikity Struve'a.

„Ziarno rzucone między żarna” („Le Grain tombé entre les meules”) nosi podtytuł „Szkice z wygnania” i jest okrutną, ale prawdziwą i sprawiedliwą krytyką świata zachodniego, oscylującego - zdaniem Solżenicyna - między blichtrzem luksusu a zapomnieniem. Tytułowe ziarno - to człowiek samotny - wrzucony między dwa młyńskie kamienie. Pierwszy kamień to system bezlitosny i komunistyczny, drugi - zachodni i „zniewieściał”. Pisarz nie zgadza się ani z jednym, ani z drugim. „Jestem demokratą - pisze - w o wiele większym stopniu niż intelektualna elita nowojorska. Dla mnie demokracja to samostanowienie narodów i społeczeństw. Dla niej natomiast, to rządy klas wykształconych”. Z krajów, które Aleksander Solżenicyn odwiedził po swym przymusowym wyjeździe na Zachód, najbardziej do gustu przypadła mu Francja. Podoba mu się jej system demokracji lokalnej, sposób, w jaki ludzie już na najniższym szczeblu władzy biorą we własne ręce sprawy swoje i wspólnoty. Podoba mu się także neutralność i łagodność ludzi, piękno pejzaży, kolor kamienia, z którego budowane są domy, powolny spokój panujący we francuskich miasteczkach. Życie na Zachodzie okazało się jednak trudne. Nawet tu KGB dopadło pisa-

rza, rozpowszechniając fałszywe dokumenty na jego temat. Zachodni adwokaci i pośrednicy literaccy okazali się przede wszystkim żądni pieniędzy. Wydawcy publikowali teksty źle przetłumaczone i dowolnie skracane. Były bezpodstawne i wysoce nieprzyjemne pretensje służb podatkowych. Solżenicyn oczywiście nie poddał się, ale rozczarowanie było ogromne. Nie tak wyobrażał sobie przyjęcie na Zachodzie. Nie zmarnował jednakże tych lat - zorganizował przetransportowanie ze Związku Radzieckiego swych prywatnych archiwów, wypuścił w świat 3 tomy „Archipelagu Gulag”, zebrał materiały do książki swego życia - „Czerwonego Kręgu”, nawiązał kontakty z emigracją rosyjską. Cztery lata temu Aleksander Solżenicyn powrócił do rodzinnego kraju. Tak jak to przeczuwał w chwili, gdy nikomu jeszcze - w najśmielszych marzeniach - nie śnił się upadek komunizmu. Powrócił i jest szczęśliwy, chociaż Rosjanie nie chcą słuchać jego przestrogi i rad. Jego głos nie przestaje przeszkadzać, bo jest wymagający, całkowicie sprzeczny z modą na łatwinę i bezdusność. Pisarzowi zarzuca się często przesadny pesymizm. Wydarzenia ostatnich miesięcy w Rosji potwierdziły, jak bardzo ten pesymizm jest uzasadniony. Nie oznacza to jednakże, że Solżenicyn skazał swój naród na klęskę. „Duch - pisze - zdolny jest zmienić kierunek każdego procesu i oddalić nas od brzegu przepaści. Ale duch jest w nas. Nie czekajmy więc na potężnych protektorów - liczymy na własne siły”.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

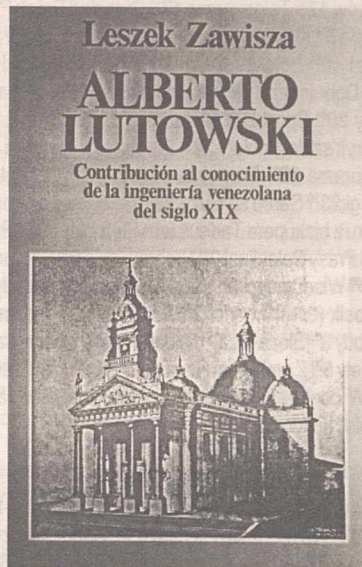


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WŁOCHY

■ Od wielu lat mieszka i pracuje we Włoszech wybitny polski architekt prof. Leszek Marian Zawisza. Urodził się 7 września 1920 r. w Krakowie. Po wybuchu II wojny światowej pracownik Komitetu Pomocy Uchodźcom Amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz tajnej organizacji młodzieżowej w Wilnie. W kwietniu 1941 aresztowany przez NKWD (skazany na 8 lat obozu karnego) i więziony w Łukiszkach, a następnie w Gorkim. Od września 1941 r. żołnierz II Korpusu Polskiego w ZSRR, na Środkowym Wschodzie i we Włoszech (podporucznik 1941-1946). Studia architektoniczne: Università degli Studi w Rzymie (1945-1946; doktorat 1947-1951), Polish University College w Londynie (1946-1947), Universidad Central de Venezuela w Caracas (1961-1962). Architekt: w biurze Stile d'Oggi w Rzymie (1951-1952), w pracowni Rojas & Hijos Ingenieros w Caracas (1952-1958); własne biuro architektoniczne w Caracas (prace w zakresie budynków mieszkalnych i przemysłowych, projekty urbanistyczne m.in.: laboratoria farmaceutyczne Behrens'a, fabryka samochodów Mack i Landrover w Tejerias, osiedle „Los Corales”, Klub Cumbre Azul 1958-1990). Profesor: Universidad Central de Venezuela (1968-1989) oraz Universidad Simon Bolivar w Caracas (1976-1989); visiting professor na wenezuelskich uniwersytetach w Maracaibo, Mérida, San Cristobal, także w Puerto Rico (1976-1989); visiting professor Università degli Studi w Perugii oraz Università per Stranieri (od 1990). Główne kierunki badań naukowych: teoria architektury, historia architektury i inżynierii; architektura w Wenezueli i Ameryce Łacińskiej; studia nad wkładem Europejczyków nie-hispańskiego pochodzenia do kultury Wenezueli. Dyrektor Centro de Investigaciones Historicas y Estéticas, Universidad Central de Venezuela (1979-1988). Członek redakcji: „Revista del Colegio de ingenieros de Venezuela” (1980-1990), *Diccionario de Historia de Venezuela* (1985-1988), „Cronologia Americana - 900 A.C. - 1984 A.D.” (1982-1984). Autor licznych publikacji w czasopiśmie naukowych oraz książek: *Colonia Tovar, Tierra Venezolana* (1980), *Alberto Lutowski, contribucion al Conocimiento de la ingenieria venezolana del siglo XIX* (1980), *La Academia de Matemáticas de Caracas* (1980), *Arquitectura y obras publicas en Venezuela, siglo XIX 1888-1889*, *Architettura della città e note sulla tipologia* (1998), *Wojciech Lutowski, polski inżynier w dziewiętnastowiecznej Wenezueli* (mps zdeponowany w Wydawnictwie Ossolineum).



Członek założyciel: Colegio de Arquitectos de Venezuela (1958), Fundación Museo de Arquitectura (1987-1990). Prezes Klubu Polskiego w Caracas (1960-1964). Członek: Colegio de Ingenieros de Venezuela (od 1960), The Polish Institute of arts and Sciences of America (od 1989). Profesor honorowy Wydziału Architektury Universidad de Los Andes w Mérida (1986), Laureat nagród za pracę naukową Universidad Central de Venezuela, Universidad Simon Bolivar oraz nagrody „Cristobal Mendoza” przyznanej przez Academia Nacional de la Historia. Odznaczenia: Medal Wojska, Order Zasługi RP (V), Italy Star, Defence Medal, The War Medal 1939-1945, Krzyż Zasługi „Fuerzas Armadas de Cooperación de Venezuela”.

POLSKA

■ Weterani, którzy z różnych przyczyn nie zwrócili się dotychczas o uznanie stopni wojskowych nadanych im przez władze Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie do 22 grudnia 1990 r. mogą jeszcze zwracać się o uznanie tych stopni. Uznanie to odbywa się na podstawie art. 11 ust. 1 „Ustawy z 25 października 1991 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. N 113, poz. 491) oraz rozporządzenia Prezydenta RP z 15 maja 1992 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu postępowania oraz organów właściwych do uznawania stopni wojskowych (Dz. U. Nr 43, poz. 188). Wnioski o uznanie stopni wojskowych nadanych przez władze Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie należy składać do Departamentu Wojskowego Urzę-

du Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa).

FRANCJA

■ W dniu 12 stycznia br. w Stacji Naukowej PAN w Paryżu rektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Stefan Jurga wygłosił odczyt pt „Le Poznan scientifique: la situation présente et l'avenir”. Konferencji przewodniczył prof. Jean Lemerle, rektor Uniwersytetu Piotra i Marii Curie w Paryżu. Organizatorami konferencji była Stacja Naukowa PAN i Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu.

■ W wyniku wyborów odbytych w Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE) wybrano nowy zarząd stowarzyszenia. W jego skład weszli: Mirosława Niwińska (prezes), Alicja Zawadzka (wiceprezes), Agata Kalinowska (skarbnik) oraz członkowie zarządu: Danuta Leoyne, Bogdan Dobosz, Jerzy Rzeszuto.

■ Z inicjatywy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji odbyła się konferencja połączona z praktycznym pokazem sztuki układania bu-



kietów, którą demonstrowała Agata Kalinowska-Bouvy.

■ W dniu 9 stycznia br. w Stacji Naukowej PAN w Paryżu odbył się koncert młodych muzyków: klarnecisty Michaëla Le Cointe (18 lat) i pianisty Christophera Mokrzewskiego (14 lat), którzy przy współudziale pianisty-kompozytora Miłosza Magina zaprezentowali m.in. utwory Chopina, Schumanna i Webera.

SZWAJCARIA

■ Pod patronatem Ambasady RP w Bernie odbyło się spotkanie polskich lekarzy, podczas którego powołano do życia Polskie Towarzystwo Medyczne w Szwajcarii. Przewodniczącym PTM został wybrany dr Stanisław Fortuna, a wiceprzewodniczącym dr Krzysztof Konwicki.

■ W dniu 19 listopada 1998 zmarł w Szwajcarii dr Bolesław Jerzy Zagalak zasłużony działacz polonijny i wieloletni prezes Towarzystwa Polskiego „Zgoda”. Prezydent RP odznaczył pośmiertnie Bolesława Zagalakę Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej.

TV POLONIA

od 18 do 24 stycznia 1999

PONIEDZIAŁEK 18.01.99

7⁰⁰ Konserwacja nadajnika. 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swój 16⁰⁰ Klan (166) - serial 16³⁰ Teleprzypada 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Królowa złodziei (4/5) - serial 18⁴⁵ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19⁰⁰ Auto-Moto-Klub 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰¹ Sport 20⁰⁵ Pęta - dramat 21⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 21⁵⁵ Znaki czasu - Blizna 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁰ W centrum uwagi 23¹⁵ Telewizyjna Szkoła Teatralna (4) 23⁴⁰ Enklawy Wydawnictwo i antykwarjat 0⁰⁰ Portrety muzyczne 0²⁵ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Królowa złodziei (4/5) - serial 2¹⁵ Dziennik telewizyjny 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Pęta - dramat 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan (166) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 19.01.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kochać dziecko (1) - magazyn rodzinny 7⁴⁵ Blues - Rock Guitar (3) 8⁰⁰ Południk 19-ty 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Mała Księżniczka (7/46) - serial animowany dla dzieci 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Mówi się... 9³⁰ Pęta - dramat 11⁰⁵ Mała rzecz a cieszy 11²⁰ Co nam zostało z tych lat? 11⁴⁵ Kuchnia polska 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (167) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Swój 14⁰⁰ Królowa złodziei (4/5) - serial 14⁴⁵ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Oto Polska 16⁰⁰ Klan (167) - serial 16³⁰ Panna z mokrą głową (6/6) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie: Gdzie dzwonią? - w Przemysłu 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział... 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰¹ Sport 20⁰⁵ Królewskie sny (5/8) - serial historyczny 21¹⁵ Muzyczny gwiazdobiór 21⁴⁰ Parada Pułaskiego 22⁰⁰ Życie ci wszystko wybaczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Z Polski rodem: Aleksander von Zemliński - Symfonia liryczna 0⁰⁵ Tajne oblicze muzyki - Polifonia 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Królewskie sny (5/8) - serial historyczny 4¹⁵ Muzyczny gwiazdobiór 4⁴⁰ Parada Pułaskiego 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan (167) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Liga przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie: Gdzie dzwonią? - w Przemysłu

ŚRODA 20.01.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans z medycyną 7⁴⁵ Gotowanie na ekranie 8⁰⁵ Koszałek Opalek - program dla dzieci 8²⁵ Tęczowa bajeczka 8³⁵ Hrabia Kaczula (16/44) - serial animowany dla dzieci 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Polacy na Białorusi (3) - Żywa historia 9³⁰ Królewskie sny (5/8) - serial historyczny 10³⁵ Drozda - show-show 11²⁵ Wieści polonijne 11⁴⁰ Goniec kulturalny 12⁰⁰ Wiado-

mości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan (168) - serial 12⁵⁵ Pocztynion 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Historie: Śmiertelna prezydentura 16⁰⁰ Klan (168) - serial 16³⁰ Polskie ABC - program dla młodych widzów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Janosik (3/13) - serial 18⁵⁵ Polska - Świat 2000 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰¹ Sport 20⁰⁵ Słona róża - melodramat 21³⁵ Henryk szuka kobiety 22⁰⁰ Z archiwum i pamięci 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Serce za służą 23⁵⁰ Rozmowy na koniec wieku z biskupem Tadeuszem Pieronkiem 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Janosik (3/13) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Słona róża - melodramat 4³⁵ Henryk szuka kobiety 5⁰⁰ Z archiwum i pamięci 5³⁵ Klan (168) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Goniec kulturalny

CZWARTEK 21.01.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze 7⁴⁵ Abecadło dźwięków (3) 7⁵⁵ Drynda 8²⁵ Panna z mokrą głową (6/6) - serial dla młodych widzów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zwierzolub 9³⁰ Słona róża - melodramat 11⁰⁰ Henryk szuka kobiety 11²⁵ Z archiwum i pamięci 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12³⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Historie: Śmiertelna prezydentura 14⁰⁰ Janosik (3/13) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego - lekcja 19 16⁰⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 16³⁰ W krainie władcy smoków (19/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17³⁵ Sport z satelity. 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰¹ Sport 20⁰⁵ Mistrzowie sceny: Gustaw Holoubek - Kompleks Polski 21³⁰ Enklawy: Znak czcionki 21⁵⁵ MdM 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Popielec (3/9) - serial 0²⁵ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Twórcy naszej tradycji - Hrabia Henryk 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Mistrzowie sceny: Gustaw Holoubek - Kompleks Polski 4³⁵ Enklawy: Znak czcionki 5⁰⁰ MdM program rozrywkowy 5³⁵ Polonijny Magazyn Gospodarczy 6⁰⁵ W centrum uwagi 6²⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6⁴⁵ Polska - Świat 2000

PIĄTEK 22.01.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dom - magazyn poradnikowy 7⁵⁰ Gramy w szachy (3) 8⁰⁰ Teleprzypada 8³⁰ W krainie władcy smoków (19/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie: Gdzie dzwonią? - w Przemysłu 9³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (3/12) - serial 10³⁰ Przez Karpaty cz. 3 - Dolina środkowego Wagu (2) 11¹⁰ Złotopolscy (39 i 40) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Diariusz rządowy 12³⁵ Gawędy historyczne - Ofiary namiętności 13¹⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Wojna na śmiech i życie (7) - Władza odpoczywa 14³⁰ Piąta pora roku - Pod lodem 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 16⁰⁰ Gawędy historyczne - Ofiary namiętności 16³⁰ Ala i As - program dla dzieci 16⁵⁰

Kolorowe nutki - program muzyczny dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Jest jak jest (19/ost.) - serial 18³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska - Sztufada wołowa 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (4/12) - serial 21⁰⁰ Budka Suflera 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Ze sztuki na ty 23⁵⁰ Chwila ze sztuką 0⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Jest jak jest (19/19) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (4/12) - serial 4⁰⁰ Budka Suflera akustycznie 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Gawędy historyczne - Ofiary namiętności 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paler 6⁴⁰ Polacy na Białorusi (3) - Żywa historia

SOBOTA 23.01.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (166, 167, 168) - serial 8²⁰ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Hity satelity 9³⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzolub 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Brawo bis 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny 13³⁰ Piraci - teletur-niej 14⁰⁵ Polacy na Białorusi (4) - Malarze z Grodna 14²⁵ Od przedszkola do Opola 15⁰⁰ Kronika końca wieku 15³⁰ Tajemnica Sagali (11/13) - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity. 18¹⁵ Złotopolscy (41 i 42) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Pajęczarki - komedia 21⁴⁵ On czyli kto? - Tomasz Starzewski 22³⁵ Panorama 23⁰² Prognoza pogody 23⁰⁵ Szapolowska - nowe spojrzenie 23⁵⁰ Co nam zostało z tych lat? 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (41 i 42) - serial 2¹⁵ Sportowa sobota 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁰ Pajęczarki - komedia 4⁴⁵ On czyli kto? - Tomasz Starzewski 5³⁰ Danie na weekend 5⁴⁰ Sport z satelity. 6⁴⁰ Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 24.01.99

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Gościniec - magazyn kultury i sztuki ludowej 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (41 i 42) - serial 8³⁰ Przez Karpaty cz. 4 - Słowacja 9⁰⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁵⁰ Hulaj dusza 10³⁰ Panteon 10⁴⁵ Niedzielne muzykowanie: Muzyczny Festiwal Łańcut' 98 11³⁰ Mała Księżniczka (8/46) - serial animowany 12⁰⁰ Szkoła na wesoło 12³⁰ Magazyn Polonijny z Białorusi 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Anka 14⁴⁵ Jestem Jacek Skubikowski 15³⁰ Biografie: Antoni Malczewski 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztynion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (17/44) - serial animowany 17⁴⁰ Żona i nie żona - dramat 18⁴⁵ Latarnik 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 19⁵⁹ Kto jest kim w Polsce? 20⁰⁵ Ucieczka z kina Wolność - dramat 21³⁵ Spotkanie z balladą 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ L'osservatore Romano - rocznica polskiej edycji 23³⁵ Ognisko z Elitą 0²⁰ Twarzą w twarz z Europą 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1²⁵ Kto jest kim w Polsce? 1³⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (4/12) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Ucieczka z kina Wolność - dramat 4³⁵ Jestem Jacek Skubikowski 5³⁰ Żona i nie żona - dramat obyczajowy 6³⁰ Latarnik

Listy do Marii-Terezy

Szanowna Pani Mario.

Nie daję mi spokoju myśl, że milczę i nie wypowiadam się w tak ważnej sprawie, jaka była poruszana co prawda kilka miesięcy temu, ale myślę, że problem jest zawsze ważny, bo życie niesie nieustannie zagrożenia dla młodych dziewcząt. Ja też, co prawda dwadzieścia lat temu, zostałam pozostawiona sama w ciąży, bez środków do życia, w obcym kraju, w warunkach, o których lepiej nie wspominać, bo jeszcze dziś po latach, kiedy o tym myślę, chce mi się nad sobą płakać. Ale nigdy nie jest tak, żeby człowiek do końca pozostawał sam w trudnej sytuacji. Tak jak to dziś widzę, w zupełnie nieoczekiwany sposób spotykałam ludzi, którzy wtedy mi pomogli. Nigdy nie powstała w mojej głowie myśl, aby dziecko usunąć i z tego powodu dumna jestem do dziś. Właśnie we wrześnie moja córka, która mi naprawdę dała dużo szczęścia i satysfakcji - wychodziła za mąż. Jestem nawet dumna, że sama ją wychowałam, wykształciłam, że „wyszła na ludzi”, jak się u nas dawniej mówiło. Wszystko dzięki mnie samej. Były momenty trudne, kiedy przychodziły złe chwile, dużo płakałam, ale jednocześnie dużo się modliłam i prosiłam Pana Boga o opiekę nade mną i moim dzieckiem - zawsze wychodziłam z trudnej sytuacji. Dziś już nie jestem młodą osobą, ale wiem, że moje życie było wartościowe, że go nie zmarnowałam, że mam dziecko, które potrafi mi okazywać

wdzięczność za to wszystko, co dla niego zrobiłam. Gdy córka dorosła pytała o ojca - powiedziałam jej całą prawdę. Była trochę ciekawa, długo zastanawiała się, czy chce widzieć ojca, choćby po to, żeby zobaczyć jak wygląda, ale w końcu mi powiedziała, że nie chce nawet go widzieć. Uważała, że byłoby to dla niej zbyt bolesne. Nawet w tej sprawie radziła się psychologa. Obecnie, kiedy już jest mężatką, spotkała bardzo uczciwego człowieka, powiedziała mu, że chce tak wychować dzieci, jak ja ją wychowałam. Czy dla matki może być lepsza nagroda, jak takie słowa dziecka? Jestem szczęśliwa. Teraz będę oczekiwać na wnuki; moja córka postanowiła mieć więcej dzieci - zawsze brakowało jej rodzeństwa. Jej mąż pochodzi z licznej rodziny i mam nadzieję, że te plany zrealizują.

Dlaczego piszę o tak osobistych przeżyciach do gazety? Wiem, jak bardzo trudne, wręcz dramatyczne bywają decyzje w momencie powstałej „sytuacji” i perspektywy dźwignia samej ciężaru wychowania i odpowiedzialności za dziecko. Ale myślę, że w tym przypadku musi decydować serce matki. Kiedy poczuje ona, że powstało w niej nowe życie i potrafi otworzyć serce przed tym życiem, to zawsze jej decyzja będzie właściwa. Trzeba też pamiętać, że za kilka, niewątpliwie trudnych lat dziecko przytuli się do nas i powie - tak jak moja córka - „mamusiu dziękuję ci za wszystko, co dla mnie zrobiłaś, było ci przecież tak ciężko, mogło mnie nie być na świecie, a ty, twoja miłość potrafiła przezwyciężyć wszystko i nigdy ci tego nie

Maszk M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

To okropne
rzucić słowa na wiatr.
Homer

Nie praca jest hańbą,
ale próżnowanie.

Bezmyślny dzień, to straszny dzień.

Hezjod

Miej zawsze przed oczami
koniec swego życia.

Przyjaciół nie pozyskuj
lekkomyślnie, a tych,
których pozyskałeś,
lekkomyślnie nie porzucaj.

Solon

zapomnę, a także tego, że nauczyłaś mnie tego, co w życiu jest najważniejsze”. Mam nadzieję, że to moje skromne świadectwo, pomoże młodym kobietom i doda sił, w podjęciu słusznej decyzji.

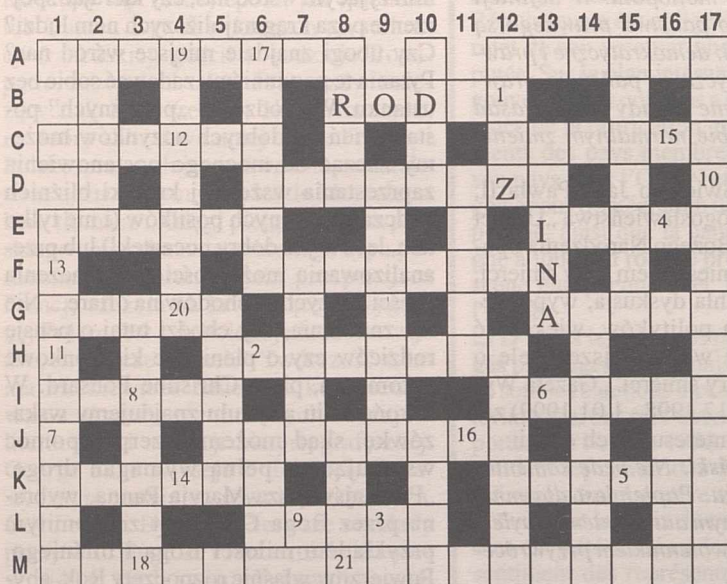
ZOFIA

Droga Pani.

Dziękuję za piękny list, a Młodej Rodzinie życzę wszelkiego dobra.

MARIA TERESA LUI

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ BABCI I DZIADKA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL



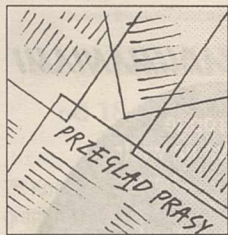
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z MARYSIĄ (GK nr 40)

Poziomo: Mamusia, diakon, Grabski, rodzina, aromat, trofeum, saletta, epilog, arkana, rwanie, aparat, oskoma, obuwie, platyna, naprawa, Wielki, synteza, nargile, zatarg, reklama. Pionowo: Marysia, republika, medalik, rewolta, świątynia, trening, Agata, sport, jawor, fakir, Essen, paser, diament, wysłannik, akolita, Odyseja, oratorium, Alabama. Hasło: WNUSIA.

Poziomo: A-1 Przodek w linii męskiej; A-12 Okrasa; B-8 Krajana; C-1 Mieszkanie na biwak; C-12 Filia urzędu; D-6 Ustrój cielesny człowieka; E-1 Pełnomocnictwo posła do parlamentu; E-13 Rodzaj zamszu; F-6 Instrument muzyczny; G-1 Styl pływakki; G-13 Roślinny motyw dekoracyjny; H-5 Pierwiastek chemiczny o wz. Mo i l. at. 42; I-1 Pasiasty ssak z rodziny koniowatych; I-12 Elektroda tranzystora; J-5 Amylaza; K-1 Zmiany zachodzące w metalu poddanym obróbce plastycznej na zimno; K-12 Słodki ziemniak; L-6 Dawniej członek magistratu; M-1 Sygnał ostrzegający przed niebezpieczeństwem; M-10 Zespół osób związanych wspólną działalnością.

Pionowo: 1-E Pan; 2-A „Wierżganek” w krystanii (ewolucji narcziarskiej); 3-G Pieścizotliwość o babci; 4-A Ojciec taty lub mamy; 5-G Jorge (ur. 1912), brazylijski pisarz i publicysta; 6-A Stworzenie; 6-J Pierwiastek chemiczny o wz. Y i l. at. 39; 7-F Odbitka, replika; 8-A Żerdź; 8-J Oleista roślina uprawna; 9-D Zewnętrzna cecha jakiejś rzeczy lub osoby wyróżniająca ją spośród innych; 10-A Stawia piec; 10-J Napad; 11-D Lewy dopływ Rodanu; 12-A Unikalny egzemplarz; 12-H Miasto u podnóża Wazuwiusza; 13-C Jednostka samorządu terytorialnego; 14-G Obdarujemy nim babcię i dziadka; 15-A Obóz zwolenników J. Piłsudskiego; 16-I Związki organiczne powstałe przez działanie kwasów na alkohole lub fenole; 17-A Biała odmiana gipsu.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 - utworzą rozwiązanie.



O czym piszą inni

W Polsce

W naszych przeglądach rzadko sięgamy do prasy o proveniencji komunistycznej. Do tych tytułów zaglądamy wówczas, gdy drukowane w nich materiały mają walor obiektywizmu. Jak wiadomo jest to minimum dziennikarskiej rzetelności. Tygodnikiem cieszącym się popularnością w czasach PRL-u była „Polityka”. Przez wiele lat redagował ją znany propagandzista Mieczysław Rakowski, który następnie przeszedł na służbę do generała Jaruzelskiego i był współarchitektem stanu wojennego, posłusznym realizatorem generalskich rozkazów, aczkolwiek jednocześnie przyłgnęła do niego etykieta partyjnego liberała; w istocie był on taktyczną przeciwwagą do takich postaci „betoniarskich” jak funkcjonariusze i agenci moskiewscy w rodzaju Grabskiego czy Milewskiego. Dzisiaj „Polityka” wychodzi pod innym szefostwem, do tygodnika pisują nawet osoby tak szacowne jak Krzysztof Zanussi. To ma prowadzić do uwiarygodniania się pisma. Analiza zawartości „Polityki” skłania do stwierdzenia, że są to zmiany pozorowane. Co prawda dziś czerwień oficjalnie zbladła, stała się bardziej różowa, ale i róż zmienił odcień albo zgoła przeszedł na inne pozycje. Uważna lektura pozwala na wyciągnięcie czytelnych wniosków - takich mianowicie, że „prawdziwa stal nie rdzewieje”. Dość pouczającym przykładem jest lektura noworocznego wydania „Polityki” (nr 1 z 2 stycznia br.). W artykule podsumowującym rok 1998 znajdujemy takie oto opinie, świadczące o tendencyjności, sięgającej korzeniami do wskazań b. redaktora Rakowskiego (figury tyle dwuznacznej, co odpychającej dla tych, którzy uczciwie służyli i służą Ojczyźnie). I tak np. za największą porażkę „Polityka” uważa to, co jest... największym osiągnięciem minionego roku. A jest nim fenomen AWS-u, fenomen polegający na tym, że ruch, mimo konglomeratu różnych ugrupowań przeprowadził tak wiele znaczących zmian w kraju. „Polityka” pisze „po swojemu”, czyli starem:

Największą porażką niewątpliwie zapisać trzeba na koncie Ruchu Społecznego AWS. To miała być ta największa partia współtworząca Akcję. Miała to być partia o zdecydowanie chadeckim obliczu. Przybrała jednak na razie wyłącznie oblicze partii władzy, w której jedyną do-

strzegalną, wspólną dla członków war- tością jest przemożna chęć objęcia jak największej liczby stanowisk. Ruch jest więc dziś partią zorganizowaną za pomocą korupcji politycznej na niespotykaną po roku 1989 skalę.

Trudno o większe kłamstwo. Chciałoby się przypomnieć w tym miejscu o tych wszystkich korupcjach, którym patronował jako premier PRL i I sekretarz KC PZPR tow. M. F. Rakowski.

Ciągle chore prawo jest największą zmorą, balastem III Rzeczypospolitej. Problem podejmuje w „Rzeczypospolitej” (nr 1 z 2/3 stycznia br) prof. Andrzej Zoll - obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, jest potencjalnym kandydatem w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Odnosząc się do propozycji przywrócenia w Polsce kary śmierci Zoll stwierdza:

Próba wprowadzenia takich rozwiązań w końcu XX wieku, po doświadczeniach totalitaryzmu, zakrawa na skandal. Człowieka należy chronić przed złym prawem. Również - jeżeli za tym prawem stoi władza, z którą ja się utożsamiam. Do kultury prawnej należy budowanie porządku prawnego na podstawie konstytucji. Jeżeli więc konstytucja stwarza pewne reguły związane właśnie z gwarancyjnym systemem prawnym, nie można lansować ustawy, która w każdym niemal punkcie jest z nią jawnie sprzeczna. Trzeba pamiętać, że większość nie zawsze ma rację i nie ma na nią monopolu. W definicji demokratycznego państwa prawnego są dwa przymiotniki: demokratyczne i prawne. W demokratycznym państwie prawnym rządzą pewne zasady i tych zasad większość w trybie normalnym zmienić nie może.

Po apelu Ojca Świętego Jana Pawła II, który podczas błogosławieństwa „Urbi et Orbi” w Święto Bożego Narodzenia opowiedział się za zniesieniem kary śmierci, w Polsce wybuchła dyskusja, wypowiedział się wielu polityków, większość odwołała swoje wcześniejsze apele o przywrócenie kary śmierci. „Gazeta Wyborcza” (nr z 31.12.1998 - 1.01.1999) zamieszcza kilka interesujących opinii:

Jarosław Kaczyński: *Nie będę komentował słów Papieża. Papież jest dla mnie niekwestionowanym autorytetem, a byłem dotąd gorącym zwolennikiem przywrócenia kary śmierci.*

Tadeusz Mazowiecki: *W środowiskach katolickich od dłuższego czasu trwała dość skomplikowana dyskusja nad dopuszczalnością kary śmierci. Trudno powiedzieć, czy apel Papieża ją zakończy. Ufam, że tak.*

Stefan Niesiołowski: *Dotąd twierdziłem, że w wyjątkowych wypadkach, za najcięższe zbrodnie, mordercy powinni być karani śmiercią. Po ostatniej wypowiedzi Papieża zmieniłem zdanie. Papież widocznie widzi i rozumie tę sprawę lepiej. Po tym, co powiedział w Boże Narodzenie, nie poprę żadnej inicjatywy zmierzającej do przywrócenia kary śmierci.*

Marek Jurek: *Orędzie Ojca Świętego bardzo mnie poruszyło. Zawsze uważałem, że kara śmierci za zbrodnie jest dopuszczalna moralnie. Nie wiem, czy dziś opowiedziałbym się za przywróceniem kary śmierci. Zauważam jednak, że w całej tej dyskusji jest pewne publicystyczne przekłamanie. Dlaczego po papieskich apelach o zaprzestanie aborcji nikt się nie pytał zwolenników jej legalności, czy zweryfikował swe poglądy.*

PRASOZNAWCA

we Francji

RODZINA W DRODZE DO BOGA OJCA.

W artykule zamieszczonym w „Famille Chrétienne” z 3 grudnia czytamy: „Ostatni rok przygotowań do jubileuszu Roku 2000 zaprasza nas do wstąpienia na drogę prowadzącą do Boga Ojca. Każda rodzina powinna poczuć się tutaj zaproszona. Wyruszymy w drogę natychmiast! (...) W roku tym powinniśmy szczególnie wyeksponować wartość dobrodziejstwa. Zadajmy sobie pytanie, w jaki sposób pragniemy wprowadzić tę wartość w życie? Czy zwracając się ku naszym bliźnim żyjącym wśród nas, czy kierując spojrzenie poza krąg najbliższych nam ludzi? Czy ubogi znajdzie miejsce wśród nas? Pytania te powinniśmy zadawać sobie bez ustanku. W drodze od „pobożnych” postanowień do dobrych uczynków możemy zacząć od mocnego postanowienia zaprzestania wszelkiej krytyki bliźnich podczas wspólnych posiłków (i nie tylko tam, lecz to już dobry początek!) lub przeanalizowania możliwości przeznaczenia części naszych dochodów na ofiarę... Nie ma znaczenia, czy chodzi tutaj o pensję rodziców czy o pieniądze kieszonkowe potomstwa, pisze Christine Ponsard. W zakończeniu artykułu znajdujemy wskazówkę, skąd możemy czerpać pomoc wstępując na pełną wymagań drogę: „Przenajświętsza Maryja Panna, wybrana przez Boga Ojca, jest znakomitą przykładem miłości Boga i bliźniego. Powierzmy właśnie rozpoczęty Rok, abyśmy każdego dnia mogli wypełnić wolę Boga, w najdrobniejszych szczegółach naszego życia rodzinnego”.

ADAM MICKIEWICZ -
POETA I PROROK POLSKI.

Artykuł poświęcony Adamowi Mickiewiczowi znajdujemy w dodatku kulturalnym do „Le Figaro” z 17 grudnia. Postać polskiego poety połączona jest tutaj z sylwetką Honoriusza Balzaca, wybitnego prozaika francuskiego XIX wieku. Czytamy: „Zanim uczcimy dwusetną rocznicę urodzin Balzaca, co jakby z magiczną logiką nastąpi w 1999 r., Francja i Polska jednoczą się wspominając Adama Mickiewicza, urodzonego 24 grudnia 1798 r. w Zaosiu koło Nowogródka na Litwie. Adam Mickiewicz był twórcą polskiej świadomości narodowej w czasach, kiedy Polska, podzielona między trzy wrogie mocarstwa, pozbawiona była niepodległości oraz wykreślona została z mapy Europy. Adam Mickiewicz jest nie tylko wielkim poetą romantycznym, zajmuje również znaczące miejsce w pamięci politycznej Polski i Europy. Świadectwem na to jest fakt, iż 30 lat temu, w 1968 r., prezentacja „Dziadów” w Teatrze Narodowym w Warszawie zapoczątkowała manifestacje studenckie o wolność, skierowane przeciwko reżimowi komunistycznemu. Dzisiaj możemy stwierdzić, że poeta wyprzedzał swoją epokę marząc o zjednoczeniu narodów i odmawiając akceptacji faktu istnienia granic - „linii wyznaczonych przez królów, by oddzielić narody i uczynić z nich naturalnych wrogów.” W 1829 r. A. Mickiewicz uczęszczał na wykłady Hegla w Berlinie, składał wizytę Goethe’mu w Weimarze, by wreszcie osiedlić się w Paryżu na resztę swojego życia. W Paryżu kobiety i mężczyźni pozostawali pod urokiem poety. Mickiewicz był przyjacielem wszystkich Francuzów, nie tylko intelektualistów ówczesnej epoki, jak Michelet lub Quinet. Bywał w kręgach arystokracji francuskiej, gościł w rodzinie Bonaparte, odwiedzał także Francuzów należących do klasy średniej. Nurt romantyczny, który zbliżał w tamtej epoce Francję i Polskę, przywołuje porównania o charakterze uczuciowym. Charles de Montalembert, tłumacz „Księgi pielgrzymstwa polskiego” nie odmawia sobie tego typu porównań: „Pocątunek, jaki prosperująca Francja złożyła na krwawiącej i wygnanej Polsce jest symbolem jedności w wyższych jeszcze sferach”. Twórczość Adama Mickiewicza zmierzała ku poszukiwaniu syntezy różnorodnych rodzajów literackich i narracji historiograficznej. George Sand w eseju o dramacie fantastycznym stawia na równi Mickiewicza, Goethe’go i Byrona. Pierwsze wykłady poety w Collège de France miały miejsce w 1840 r., kiedy w Hotelu Inwalidów nastąpiło uroczyste złożenie prochów Napoleona. Twórczość i życie Adama Mickiewicza krzyżują się z wielkimi datami oraz nazwiskami jego epoki.

Opr. ANNA WŁADYKA

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

LES PRINCIPAUX ÉVÉNEMENTS DE L'ANNÉE 1998

La trêve des confiseurs aidant, quand on change d'année, on ne peut pas s'empêcher de présenter les principaux événements de l'année qui vient de s'écouler, surtout que tous les médias foisonnent de ce genre d'informations. Alors, je sacrifie à la tradition pour vous présenter, en complément de ma précédente chronique, mon choix personnel.

□ D'après une enquête de l'institut CBOS, les Polonais estiment que l'année 1998 a été plus mauvaise que 1997, mais les prévisions pour 1999 sont plus optimistes.

□ Les Polonais, d'après un sondage CBOS, ont désigné, pour la troisième année consécutive, le président Kwaśniewski “Homme politique de l'année 1998”. Il devance Jerzy Buzek qui arrive en seconde place. D'après un sondage de l'agence polonaise de presse PAP effectué auprès des députés, le président de la République et le Premier ministre ont été les deux hommes politiques les plus efficaces en 1998. L'opposition, notamment, reconnaît que personne n'a réussi à déstabiliser Jerzy Buzek durant toute l'année qui vient de s'écouler.

□ D'après le Premier ministre Jerzy Buzek, le plus grand succès, sur le plan intérieur, de son gouvernement réside dans les réformes fondamentales du système de santé, de la sécurité sociale, de l'éducation et de l'administration, sans oublier la loi sur la lustration et la création de l'Institut de la mémoire nationale que le président de la République a été obligé de signer après le rejet de son veto par une majorité de députés. Sur le plan international, le chef du gouvernement polonais a souligné l'importance de la ratification, par tous les parlements des pays membres, de l'entrée de son pays dans l'OTAN et le début des négociations d'intégration dans l'Union européenne, ainsi que la capacité de la Pologne à jouer un rôle de premier plan sur la scène européenne avec la présidence de l'OSCE.

□ D'après les hommes politiques interrogés par l'agence polonaise de presse PAP, ce sont les élections aux collectivités territoriales qui ont été l'événement le plus important de l'année 1998. Ils regrettent cependant les conditions dans lesquelles la réforme administrative a été menée, avec notamment le choix du nombre de voïévodies qui a été forcé au dernier moment. Le sentiment des représentants de la nation est confirmé par l'ensemble de la population dans un sondage réalisé par le CBOS.

CELA S'EST PASSÉ EN 1998

□ Après quatre ans de tergiversations de la part de l'ancienne majorité, la nouvelle

Diète vote la ratification du concordat qui est signé, le 23 février, par le président Kwaśniewski et le pape Jean-Paul II.

□ La présidente de la banque centrale, Hanna Gronkiewicz-Waltz, est reconduite dans ses fonctions pour six ans.

□ Le 30 mars marque le début du processus des négociations d'intégration dans l'Union européenne. Les dirigeants du pays prévoient l'entrée de la Pologne dans les structures européennes en 2003.

□ L'Union européenne réduit son aide PHARE de 34 millions d'écus en raison d'une mauvaise préparation des programmes bénéficiaires. Le Premier ministre prend la tête du Comité d'intégration européenne.

□ En juillet, la Pologne connaît une nouvelle vague d'inondations suite aux pluies diluviennes tombées sur le sud du pays.

□ Le 16 juillet, la Diète vote enfin le partage administratif du pays en 16 voïévodies.

□ L'épiscopat polonais exige l'arrêt de l'érection des croix sur le terrain de la gravière à Auschwitz. L'action, initiée par un petit groupe de personnes, obtient le soutien de tout ce que la Pologne peut compter d'extrémistes et d'intégristes, notamment des prêtres lefebvristes.

□ La Pologne pose officiellement sa candidature à l'organisation des Jeux olympiques d'hiver de 2006 à Zakopane.

□ Le 11 octobre, les Polonais élisent pour la première fois leurs représentants aux trois niveaux des collectivités territoriales définies par la réforme administrative. A la suite d'une participation forte pour ce type de consultation, parmi les formations nationales, c'est l'AWS qui sort vainqueur des urnes devant le SLD. La majorité parlementaire et son opposition se partagent à égalité les seize régions.

□ Les lois sur la lustration et l'Institut de la mémoire nationale sont promulguées, malgré lui, par le président Kwaśniewski.

□ Le 11 novembre, la Pologne célèbre le 80^e anniversaire de son indépendance.

□ Plus de 150 personnes sont mortes suite à la vague de froid qui a sévi à la fin du mois de novembre et en décembre.

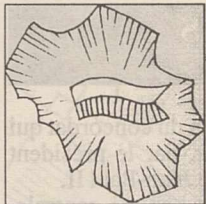
□ Ils nous ont quittés: mgr Bronisław Dąbrowski, secrétaire général de l'épiscopat polonais; Zbigniew Herbert, poète.

ET POUR CE DÉBUT DE 1999

□ L'euro est devenu la monnaie unique de onze pays sur les quinze que compte l'Union européenne. Il vaut 4,09 zloty.

□ Le Premier ministre Buzek a nommé les voïévodes qui auront pour mission de représenter l'État dans les 16 nouvelles régions.

□ Le 1^{er} janvier 1999, sont entrées en vigueur: la nouvelle carte administrative de la Pologne, la nouvelle organisation du système de santé et la nouvelle organisation de la sécurité sociale.



Polacy w Beneluksie

EMIGRACYJNE SYLWETKI:

STEFAN GLASER (1895-1984)

Był jednym z najmłodszych profesorów w nowo powstałym Katolickim Uniwersytecie w Lublinie (1920-1924). Przez 10 lat wykładał prawo karne na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Ale gdy miał 39 lat zwolniono go na emeryturę (postanowieniem prezydenta R.P.) z zaliczeniem „15 lat służby państwowej”. Oto „wyczyn” jaki nie przydarzył się wielu Polakom. Wspominamy tutaj wybitną postać życia społecznego, człowieka, którego działalność w okresie ponad 40 lat ściśle została związana z Belgią.

Profesor Stefan Glaser w swoich „Urywkach wspomnień” („Odnova” - Londyn 1974) przypomina ze smutkiem o międzywojennych latach w niepodległej Polsce. Jakkolwiek ostatnie lata ówczesnego okresu nie mogły być dla niego zbyt miłymi wspomnieniami, niemniej nie pisał z „uczuciem goryczy”. Pragnął jedynie podać fakty i „ich prawdziwe oblicze”.

W 1930 r., przed wyborami ustawodawczymi, bezprawnie aresztowano 20 znanych przywódców różnych ugrupowań politycznych, osadzając ich w twierdzy brzeskiej. Byli tam m.in. Wincenty Witos, Wojciech Korfanty, Herman Lieberman, Adam Ciołkosz, Karol Popiel, Adam Prągar. Ponad trzy miesiące później zostali zwolnieni za kaucją. Reakcją na to łamanie prawa stał się list protestacyjny wybitnych profesorów różnych uniwersytetów polskich. (...)

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wkrótce potem (w 1933 r.) uchwalono nową ustawę o szkołach akademickich, która stała się podstawą do zamknięcia 53 katedr! Ofiarami tej „czystki” stali się sygnatariusze „brzeskiego” listu protestacyjnego (...). Stefan Glaser był jednym z nich.

Nowy etap w jego życiu to adwokatura w Warszawie. Te pięć lat to mało wdzięczna rola obrońcy w procesach politycznych. Stefan Glaser bronił Cywińskiego, Mikołajczyka (w okresie wojennym - premiera Rządu R.P.), posła Tempkę, znanego działacza na Śląsku, brata pisarza Nowakowskiego, także wietochłowskiego. Niestrudzenie prowadził sprawę wodza śląskiego - Korfanteo, byłego wicepremiera rządu R.P., także więźnia brzeskiego. (...)

Wojenny okres Stefana Glasera to krótki pobyt w alianckiej Francji, całkowicie nieprzygotowanej do wojny oraz cztery lata przeżyte w Anglii. Jego wyjątkowym osiągnięciem było powołanie do życia wiosną 1944 r. Polskiego Wydziału Prawa Uniwersytetu w Oksfordzie. To właśnie z inicjatywy prof. Glasera, w wyniku

długich starań i dzięki przychylnemu nastawieniu władz uczelni, Polacy mogli studiować prawo na tym sławnym uniwersytecie. (...)

Z generałem Sikorskim, dla którego profesor miał wielkie uznanie, łączyły go bliskie stosunki już od wielu lat. Generał Władysław Sikorski, ówczesny premier Rządu R.P. ceniał profesora, mającego szerokie stosunki. (...) Bez wątpienia ta sytuacja przyczyniła się także do mianowania profesora posłem, ministrem pełnomocnym (w tamtym okresie ambasady istniały tylko w najważniejszych krajach) przy rządach belgijskim i luksemburskim, urzędującymi do września 1944 r. w Wielkiej Brytanii.

Wrzesień 1944 r. - dla części Europy to koniec koszmaru hitlerowskiego. Zachodnia część Belgii została uwolniona przez Dywizję Pancerną gen. Stanisława Maczka.

Przyjazne stosunki ministra Glasera z czołowymi politykami belgijskimi (...) ułatwiły mu w dużej mierze wypełnianie obowiązków dyplomatycznych na objętej placówce w Brukseli. Szybko okazało się, że miał tutaj wiele do zrobienia. Wśród osiągnięć należy przypomnieć zgodę rządu belgijskiego na zorganizowanie Ośrodka Wyższych Studiów Polskich w Belgii, subsydiowanego przez rząd R.P. i kierowanego przez prof. K. Drewnowskiego.

Sprawne zorganizowanie Ośrodka chlubnie zapisało się w historii, gdyż umożliwił on studia młodzieży polskiej przybyłej z Niemiec. Na wszystkich uczelniach belgijskich było ich ponad 600. Dwa lata później zmieniono jego nazwę na Polski Instytut Naukowy w Belgii. W odróżnieniu od głównych aliantów Belgia nie spieszyła się z uznaniem reżimu warszawskiego. Wycofanie uznania rządowi polskiemu w Londynie nastąpiło dopiero w październiku 1945 r.

Nowy etap w życiu Profesora był dalszym dowodem jego popularności w belgijskich sferach rządowych oraz uznania fachowców dla jego prac naukowych.

Z inicjatywy ministra Camille'a Huymans'a, wybitnego przedstawiciela ruchu socjalistycznego, który przy każdej sposobności dopominał się o niezależność Polski, mianowano Glasera profesorem zwyczajnym międzynarodowego prawa karnego Uniwersytetu w Leodium (Liège), katedry, którą specjalnie dla niego stworzono. (...)

W tej nowej sytuacji rozumiałam jest, że człowiek, który przez wiele lat był działaczem Akcji Katolickiej w Polsce, a później brał czynny udział w działalności



chrześcijańsko-demokratycznej, także w Belgii nie stronił od pracy społecznej. Ponieważ od 1937 r. był członkiem Rady Naczelnej Chrześcijańsko-Demokratycznego Stronnictwa Pracy zgodził się piastować funkcję wiceprzewodniczącego Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, któremu przewodniczył Stanisław Mikołajczyk.

Włączając się do międzynarodowego ruchu chadeckiego, w ramach Europejskiej Unii Chrześcijańskiej Demokratów (Nouvelles Equipes Internationales) przez 12 lat był członkiem Komitetu Wykonawczego obok takich osób jak: Alcide de Gasperi, Paul van Zeeland czy też Konrad Adenauer. Przewodniczył Komisji Kulturalnej. Na kongresach międzynarodowych i w prasie niejednokrotnie potępiał przewrotność polityki Sowietów, stale przypominając, że wykorzystując naiwność Zachodu ujarzmił połowę Europy. Przez wiele lat przewodniczył Komitetowi Millennium Polski Chrześcijańskiej, grupującym wszystkie organizacje niepodległościowe. (...)

W tym właśnie okresie odbył się cały szereg wspaniałych uroczystości oraz konferencji przeznaczonych dla Belgów. Inauguracja tablicy pamiątkowej w Konserwatorium Królewskim ku czci Ignacego Paderewskiego, uświetniona recitalem Chopinowskim Stefana Askenase, ceremonia odsłonięcia pomnika w St. Nicolas upamiętniającego wkład żołnierzy polskich do wyzwolenia Belgii. Za każdym razem przy licznych udziałach przedstawicieli rządu belgijskiego i dostojników kościelnych. (...)

To właśnie w tym okresie premier rządu belgijskiego - Pierre Harmel napisał do przewodniczącego Komitetu Millennium: „Belgowie nie zapomną nigdy, że w dużej mierze, powodzenie w ich walce o niepodległość zawdzięczają powstaniu listopadowemu 1830-1831...”. Oto kilka przykładów zgodnej i pożytecznej działalności w tym okresie. Te liczne i pozytywne wyniki współpracy polonijnej w ramach Komitetu Millennium stały się bodźcem do opracowania ram dalszej wspólnej działalności. Profesor był jednym z tych, którzy rozumieli potrzebę organu koordynującego. Nowo powstały Naczelny Komitet Wolnych Polaków w

Belgii jednogłośnie powierzył przewodnictwo profesorowi Glaserowi.

Mimo podeszłego wieku od pracy nie uchylał się, traktował ją jako swój obowiązek. Otoczył się grupą osób głęboko przekonanych o potrzebie tego rodzaju pracy. W licznych dyskusjach był raczej głosem rozsądku i potrafił trzeźwo oceniać możliwości działania.

Warto podkreślić zgodną współpracę wszystkich członków Zarządu, mimo że reprezentowali oni różne kierunki polityczne. Sam Profesor od samego początku wyraźnie zaznaczył, że w pracy społecznej jest przewodniczącym Komitetu, a nie reprezentantem któregoś z nurtów politycznych. Miał wiele odznaczeń polskich i zagranicznych, ale w ostatnim okresie szczególnie cenił Komandorię Orderu św. Grzegorza Wielkiego nadaną przez Pawła VI w 1976 r.

Z jego inicjatywy Naczelny Komitet wspólnymi siłami doprowadził do powstania małej kapliczki ku czci Ojca Maksymiliana Kolbe w kościele Ojców Franciszkanów w Brukseli. Po kilku latach wycofał się z przewodnictwa Naczelnego Komitetu, miał wówczas 82 lata.

Jeśli chodzi o jego działalność naukową, należy podkreślić fakt, że poza Uniwersytetem w Leodium Profesor wykładał też w Gandawie oraz na Katolickim Uniwersytecie w Louvain. W ciągu wielu lat opublikował cały szereg rozpraw naukowych z dziedziny prawa. Rozprawy te publikowane w językach francuskim, angielskim i niemieckim przyniosły mu uznanie i rozszerzały jego kontakty na całą Europę. W rezultacie zapraszany był do wygłaszania całych serii wykładów na uniwersytetach: włoskich, hiszpańskich, szwajcarskich lub niemieckich. Wykładał też na Sorbonie.

Profesor był dużej miary uczonym, autorytetem w dziedzinie międzynarodowego prawa karnego. W dowód uznania Stowarzyszenie Profesorów Uniwersyteckich - Universitas Belgica - nadało mu tytuł Prezesa Honorowego. (...)

Szczególnym owocem jego pracy jest książka „Droit International pénal conventionnel” wydana w Brukseli w 1970 r.

Będąc z natury przewidującym, gdy w październiku 1945 r. opuszczał Poselstwo R.P. - poprosił o przedłużenie paszportu dyplomatycznego na maksymalny okres 30 lat. Ponieważ często podróżował po całej wolnej Europie, z czasem paszport stał się dość grubą książeczką, wzbudzającą wielkie zaciekawienie wśród służb granicznych. Niejednokrotnie opowiadał o tym z poczuciem humoru. (...)

W ostatnich latach życia mógł podróżować dzięki dokumentowi wystawionemu przez belgijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Profesor Stefan Glaser - wybitna postać Emigracji - to człowiek działający dla dobra suwerennej Polski.

OPR. FRANCISZEK GAŁĄZKA

(SKRÓTY W TEKŚCIE POCHODZĄ OD REDAKCJI)

KONCERT POZNAŃSKICH SŁOWIKÓW

Zycie muzyczne Brukseli oferuje ogromną ilość najrozmaitszych koncertów i spektakli, zaspakajając ich liczbą i poziomem potrzeby i oczekiwania melomanów. Niekiedy zdarza się coś niezwykle wyjątkowego, zapadającego na długo w pamięci. Koncert „Poznańskich Słowików”, zorganizowany przez Polsko-belgijskie Stowarzyszenie Lekarzy, w kościele Notre Dame de la Chapelle, okazał się właśnie takim wydarzeniem.

Sam zespół wokalny jest nierozdzielnie związany z jego chórmistrzem i założycielem prof. Stefanem Stuligroszem. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat działalności stał się on niejako żywą legendą, jakby czymś ponadczasowym. Ten fakt, samorzutnie odbierany w kraju, umyka zapewne młodszej generacji Polonii czy słuchaczowi zachodniemu. Pozostają zatem konkretne doznania oraz obiektywne wartości i kształtująca się wokół nich ocena. Wielogłosowy chór „Poznańskich Słowików”, jako zespół męsko-chłopięcy, charakteryzuje się specyficznym kolorytem dźwięku. Dzięki pracy oraz osobowości i talentowi zasłużonego chórm-

stra panuje w nim dyscyplina prowadząca do rzadko spotykanej krystaliczności intonacji, proporcji brzmieniowych, giętkości linii melodycznej, jasności polifonii. Głosy posiadają ponadto piękno niebywałej jakości, choćby wziąć dla przykładu solówki sopranów.

W pierwszej części występu chór śpiewający a capella zaprezentował dzieła kompozytorów od Renesansu do Romantyzmu, w tym wielu mistrzów polskich. Na szczególną uwagę zasłużyła interpretacja motetu „Laudate Dominum” Giovanniego Perluigi Palestriny, XVI-wiecznego włoskiego geniusza, piewcy głosu ludzkiego. W części drugiej, nie licząc słynnego „Alleluja” G.F. Haendla, zespół wykonał kolędy „Z czterech stron świata” z towarzyszeniem organów (prof. Sławomir Kamiński). Opracowania kolęd zawdzięczaliśmy Stefanowi Stuligroszowi oraz Janowi Maklakiewiczowi.

Miejmy nadzieję, że podczas następnego tournée koncertowego „Słowiki” nie ominą Belgii.

BOLESŁAW BIENIASZ

WSPOMNIENIE O ZADUSZKACH W ADEGEM

20 km. od Gandawy w kierunku morza, na terenie gminy Adegem znajduje się wielki, wojskowy cmentarz kanadyjski, na którym spłenem wiecznym 32 Polaków z 1 Dywizji Pancерnej Generała Maczka. Szli ramię w ramię podczas wojny i życiem przypłacili oswobodzenie gminy, która zrobiła wszystko, by zachować ich groby po wieczne czasy i opiekować się nimi, wyrażając tym wdzięczność za otrzymaną wolność.

Wzruszające są doroczne, listopadowe uroczystości na cmentarzu w Adegem. Przemówienia kolegów-kombatantów 1 Dywizji, burmistrza, przedstawicieli władz Rzeczypospolitej kończy Apel Poległych i czytane, po flamandzku i po polsku, oświadczenie dzieci z miejscowej szkoły, że wiedzą, że nie zapomną i przekażą następnym pokoleniom szacunek i wdzięczność dla żołnierza polskiego. Potem dzieci składają małe, można by rzec „dziecinne”, wiązanki jesiennych kwiatów. Nawet ulewny deszcz, który był naszym tegorocznym udziałem, nie zgasił stałego entuzjizmu.

Jak każdą uroczystość emigracji polskiej w Belgii, tak też i obchody w Adegem rozpoczęto Mszą św. Celebrował ją miejscowy proboszcz w asyście ks. Leona Brzeziny, rektora Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu. Poza Ewangelią, czytania i modlitwą powszechną w języku flamandzkim, polskim i francuskim,

resztę Mszy św. odprawiono po łacinie. Organista zagrał Brabanconne, natomiast doskonały chór parafialny - w którym nie ma ani jednej osoby polskiego pochodzenia - odśpiewał bezbłędnie „Jeszcze Polska nie zginęła”.

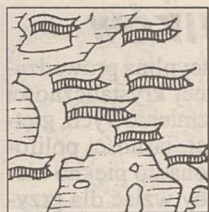
Uroczystość na cmentarzu ograniczono do złożenia kwiatów przez przedstawicieli Ambasady Polskiej w Brukseli, burmistrza Adegem, prezesa Koła 1 Dywizji Pancерnej „Maczkowców”, prezesa Stowarzyszenia Kombatantów w Belgii, przedstawicieli okolicznych gmin i Polaków zjednoczonych w kilku gandawskich organizacjach.

Miejscowa orkiestra odegrała oba hymny narodowe, po czym wszyscy zgromadzeni udali się na przyjęcie zorganizowane w sali nowego teatru przez zarząd gminy z jej nowym burmistrzem na czele. Całą uroczystość zakończono tradycyjnym, wspólnym żołnierskim obiadem w miejscowej restauracji.

Szczerze lubiany i szanowany dotychczasowy burmistrz Adegem-Maldegem, Jean Rotsaert de Hertaing, jak zawsze towarzyszył nam od początku do końca uroczystości. W uznaniu długoletnich zasług został on w ubiegłym roku odznaczony Krzyżem Zasługi Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Także w 1998 r. Jean Rotsaert de Hertaing otrzymał wysokie odznaczenie państwowe.

B. MROZOWSKI

**Rektorat Polskiej Misji Katolickiej - Duszpasterstwo Polskie w Brukseli
ZAPRASZA 24 STYCZNIA O 14⁰⁰ NA KONCERT KOLĘD,
który odbędzie się w Centrum Polskim w Brukseli (rue du Croissant 68)**



Polacy na Zachodzie

KOMBATANCKIE WSPOMNIENIA Z PÓŁNOCNEJ FRANCJI

Ze względu na dwie rocznice: osiemdziesięciolecie odzyskania niepodległości przez Polskę i zakończenia pierwszej wojny światowej Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin - koło w Lille - postanowił nawiązać do bliskości dziejów Polski i Francji.

Prezes Stanisław Srocki podjął starania u prefekta Nord Pas de Calais o zgodę na zmianę tradycyjnego pochodu 11-Listopada w ten sposób, by mógł on przejść przed pomnikiem marszałka Francji, Polski i Wielkiej Brytanii - Focha, celem złożenia wieńców i oddania mu hołdu.

W miesiącach letnich na prefekturze miały miejsce zebrania oficjalnych czynników kombatanckich i ich stowarzyszeń oraz przedstawicieli mera Lille, armii francuskiej i delegata Rektoratu PMK i reprezentantki polskiego Konsulatu Generalnego. Podczas spotkania kładziono nacisk na to by wykorzystać obchody dla ożywienia wiedzy o tym heroicznym okresie - zdecydowano się zorganizować szkolne prelekcje, objazdową wystawę oraz główną ekspozycję w Pałacu Rihour w Lille.

Jedenastego listopada pochód uformował się pod pomnikiem des Fusilles, zakładników z czasów pierwszej okupacji Lille i rozstrzelanych przez okupan-

tów w 1940 roku. Przed obeliskiem, przy dźwiękach Marsylianki, złożono wieńce a uczniowie wypuścili kilkaset baloników z okolicznościowymi hasłami.

Polskich kombatantów reprezentowały dwa sztandary niesione przez kol.: Edwarda Janowskiego i Józefa Droźniaka, prezesa Srockiego i członków zarządu: kol.: Janinę Afelt, Wandę Czarnocką, Dzikę Pankanin i Zefirynę Romanowską oraz kol.: Antoniego Przytułskiego, Wiesława Ruppę i Jerzego Kedrę. Konsul generalny - Drożdż i konsul Jamrozik reprezentowali władze polskie. Konsul generalny składał wieniec razem z konsulem brytyjskim. Po nich pod pomnik podeszli kombatanck, wśród których był prezes Srocki z SPK. Orkiestra wojskowa odegrała pod pomnikiem trzy hymny narodowe. Po przejściu przez centrum miasta pochód zakończył swój marsz pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza na placu Rihour, na podeście którego znajduje się płyta z napisem poświęconym żołnierzom, marynarzom i lotnikom polskim, którzy zginęli w czasie ostatniej wojny światowej we Francji. Tutaj też odbyła się główna część uroczystości - z odczytaniem przez prezesa Federacji Kombatantów Francuskich okolicznościowego listu sekretarza stanu ds. kombatanckich, udekorowaniem zasłużonych, składa-

niem wieńców pod pomnikiem w asyście licznych sztandarów, w obecności Kompanii Honorowej i przy dźwiękach hymnu narodowego.

28 listopada natomiast SPK - koło w Lille - zorganizowało obchód 168. rocznicy Powstania Listopadowego. Uroczystość miała miejsce w siedzibie Konsulatu Generalnego w Lille w ramach dobiegającego końca „Roku Polskiego”. Program ułożono tak, aby powiązać tę rocznicę z rocznicą mickiewiczowską i czterdziestolecie manifestacyjnego wystawienia „Dziadów” przez studentów warszawskich w 1968 roku. Pani Elżbieta Romanowska uświetniła wieczór recytacją fragmentów dzieła Adama Mickiewicza, a p. Srocki zaprezentował „Redutę Ordona”. Okolicznościowy wykład wygłosił prof. Gabriel Garconze, ze zwykłą mu swadą kładąc nacisk na okoliczności negatywne przyczyn i przebiegu powstania.

W drugiej części uroczystości miał miejsce wspaniały koncert skrzypcowy, znanego w północnej Francji artysty, współpracującego z Orchestre National de Lille, Stefana Stalanowskiego, przy akompaniowaniu na fortepianie Agaty Majki, której to prezes SPK w podziękowaniu złożył piękny bukiet kwiatów zaś długie oklaski były szczerym wyrazem wdzięczności dla muzyków od publiczności. Bowiem nie tylko utwory Wieniawskiego „rozgrzały” publiczność, ale i ich doskonała interpretacja przez zaproszonych gości.

Uroczystość zakończyła się lampką wina ofiarowaną gościnnie przez Konsulat.

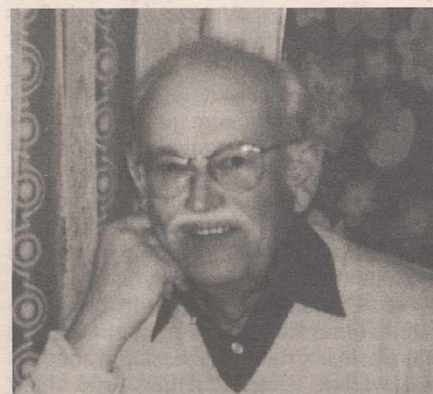
Opr. W. R. KORZENIOWSKI

POLSKI INŻYNIER

Kto pamięta dziś jeszcze „wielkie rewolucje”? Na początku lat siedemdziesiątych przeżyło taką paryskie metro. Z peronów i podziemnych korytarzy zniknęły nagle zastępy umundurowanych konduktorów i kontrolerów wraz z ich maszynkami na korbkę i dziurkaczami do biletów. Metro, a wkrótce i reszta paryskiej komunikacji weszły w erę (pre)elektronicznych automatów, takich „prawie” jak te, które funkcjonują dziś. Twórcą owych automatów, które tak radykalnie zmieniły obraz szacownej paryskiej instytucji był - zmarły niedawno - polski inżynier Georges Leszek Stolarski. Pochodził z rodziny o silnych tradycjach patriotycznych. Ojciec jego, Zygmunt, uchodząc przed represjami za udział w rewolucji 1905 r. osiedlił się w Paryżu, tu też założył rodzinę i własną firmę produkującą meble. Gdy odrodziła się Rzeczpospolita, jak wszyscy emigranci z tego okresu, stale myślał o powrocie do kraju.

Nowa firma, nowe życie; syn - Georges Leszek, miał zostać zapisany do Szkoły Kadetów. Plany pokrzyżowała II wojna. Kilka straconych lat i nadziei.

W 1944 roku, w dopiero co wyzwolonym Paryżu, Georges Leszek rozpoczyna trzyletnie studia w Ecole Nationale d'Arts et Métiers. Zamiłowanie do techniki, które przejawiał od dzieciństwa, w połączeniu z bystrością umysłu i rzadko spotykaną pracowitością sprawiło, że uczelnię ukończył bez trudu i z doskonałymi wynikami. Mierzy jednak wyżej: po dyplomie studiuje jeszcze przez rok w Ecole Supérieure des Techniques Aérospatiales, by zaraz potem podjąć pracę w Arsenal Aéronautique w Châtillon sous Bagneux. Przemysł lotniczy jednak, ze swą ociężałą strukturą i administracyjnym drylem, zdominowany w owym czasie przez kadry specjalistów sprowadzonych z Niemiec zawiódł oczekiwania młodego polskiego inżyniera. Potrzebował on swobody działania, odpowiedzialności. I gdy tylko dynamicznie rozwijająca się firma,



Société de Construction d'Appareils Mécaniques de Précision (CAMP) proponowała mu kierownicze stanowisko w swym biurze projektów zaangażował się bez wahania.

CAMP, w którym Georges Leszek Stolarski miał spędzić prawie całe swoje zawodowe życie, współpracowało nie tylko z RATP. Kontrakty podpisywane z przedsiębiorstwami komunikacyjnymi z Mek-

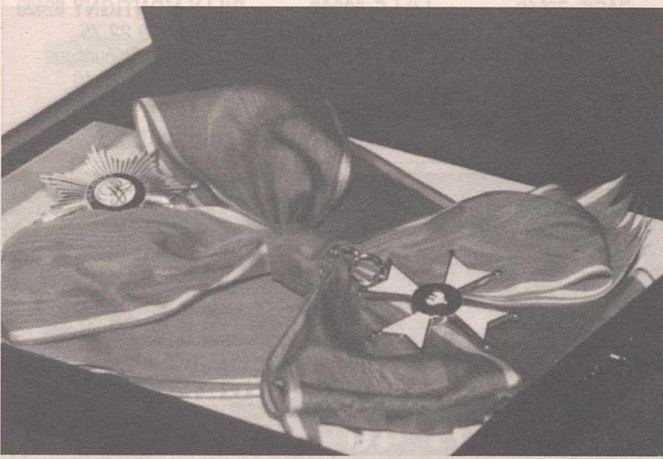
PAMIĘCI JÓZEFA POTOCKIEGO I ANATOLA MUHLSTEINA

17 grudnia 1998 r. w Ambasadzie RP w Paryżu miała miejsce uroczystość pośmiertnego odznaczenia: Józefa Potockiego i Anatola Muhlsteina, dwóch wybitnych dyplomatów II Rzeczypospolitej.

W uroczystej laudacji ambasador RP we Francji, prof. Stefan Meller, przypomniał biografie obu wybitnych mężów stanu i dokonał ich pośmiertnego odznaczenia Wielkim Krzyżem Orderu Polonia Restituta. Oto sylwetki odznaczonych - wybitnych dyplomatów w służbie Ojczyzny.

Józef Potocki (1895-1968) kształcił się w Oksfordzie i Szkole Wojskowej w Petersburgu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (1925 r. - misja w Waszyngtonie, w 1929 r. - radca Ambasady RP w Londynie; w czasie wojny pracował w służbie zagranicznej we Francji i Portugalii - delegat PCK). Od lipca 1945 r. reprezentował rząd emigracyjny w Hiszpanii i aż do końca życia poświęcił się pracy dla Polski i Polonii hiszpańskiej. Zmarł w Lozanie w 1968 r. Józef Potocki pozostał jednym z najwybitniejszych polskich dyplomatów i humanistów.

Anatol Muhlstein (1889-1957) urodził się w żydowskiej rodzinie kupieckiej, szybko poddał się polonizacji. Aresztowany przez władze carskie za udział w ruchu patriotycznym wyjechał do Galicji, gdzie kontynuował naukę we Lwowie i Krakowie. Dalsze studia filozoficzne odbył w Genewie, Paryżu i Brukseli,



syku czy Brazylii świadczyły o renomie francuskiej firmy. Nowe technologie, ekspansja coraz bardziej zminiaturyzowanej elektroniki wymagały nowych pomysłów, nowych rozwiązań, patentów.

Wszystko to nie pozostało nie zauważone: w 1969 r. Fédération des Industries Mécaniques et Transformatrices des Métaux przyznaje inż. Stolarskiemu dyplom honorowy i brązowy medal za usługi, w 1979 odznacza go ponownie - medalem srebrnym.

Nie brakowało mu zainteresowań w życiu prywatnym: szybownictwo, wspinaczki górskie, narty, podróże. Pasje te dzieliła z nim jego żona Teresa z Federowiczów, którą poznał wkrótce po wojnie w Paryżu, gdzie - jak wielu żołnierzy AK - schroniła się przed prześladowaniami komunistów.

Na emeryturze już - Georges Leszek Stolarski - odkrywa nową pasję: malarstwo. W paryskim atelier Rogera Jamesa, w plenerach górskich, a najsilniej chyba w magicznej atmosferze wybrzeży Bretanii odnajduje ów nieuchwytny świat kolorów, z wrażliwością neofity i dojrzałością artysty zarazem.

Pochowany został w grobowcu rodzinnym w Villecresnes, żegnany przez rodzinę i przyjaciół. Stawiła się też - jak każda stara tradycja tej uczelni - grupa kolegów z Arts et Métiers.

LESZEK BIERNACKI

Śp. Georges Leszek Stolarski - ur. 21.02.1924, zm. 7.07.1998.



DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

FIRMY COPERNIC

ŻYCZA WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM

ZDROWIA, SZCZĘŚCIA

ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI

W NOWYM ROKU 1999

rozpoczynając swoją karierę dyplomatyczną w 1919 r. W 1930 r. został radcą-ministrem pełnomocnym Ambasady RP w Paryżu, wykonując poufne misje zlecone mu przez Józefa Piłsudskiego, którego darzył szczególną sympatią. Odwołany w 1936 r. Muhlstein cały czas współpracował z Polską. Podczas wojny osiadł w USA. W 1950 r. powrócił do Paryża i nawiązał współpracę z paryską „Kulturą”, do końca życia realizując swe pasje humanistyczne: historię i literaturę piękną.

Ceremonia pośmiertnego odznaczenia tych dwóch wybitnych dyplomatów Rzeczypospolitej jest symbolem uznania i czci dla ich czynów i wartości humanistycznych w służbie Polsce.

DARIUSZ DEUGOSZ

(FOT. S. FREDRO-BONIECKI)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Zofia Karolina Ostrowska	150 FF
Natalia Tachau	300 FF
Ks. Ryszard Kaczor S.Chr. - Dechy	1 700 FF
Stanisław Bartnik	500 FF
Maria Boyer	200 FF
Ks. Grzegorz Janowski i parafianie z Amiens	670 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Soeurs Servantes MJ	400 FF
Wiktoria Aleksandrowicz	600 FF
Aleksandra Jakubiec	400 FF
Edwige Lachowiez	350 FF
Therese Makosz	400 FF
Thomas Marcinkowski	500 FF
Rozalia Wąs	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają „prenumeratę przyjaciół” Głos Katolicki składamy serdeczne podziękowania.

WSPOLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Halina Szybowicz	1 800 FF
Wanda Deren	200 FF
Jean Toczala	500 FF
Antoni Żukowski	400 FF
Stanisław Bartnik	540 FF
François i Jeannine Pralat	300 FF

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Zaprasza 13 lutego na tradycyjny BAL KARNAWAŁOWY w salonach Hotelu Ambasador - Bd Haussemann w Paryżu. Szczegóły i zapisy: tel. 01.47.63.20.71.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE


intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

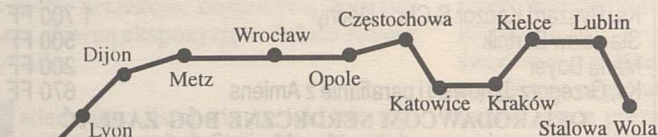
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94


Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne


voyages BARLATIER
Paris (42)


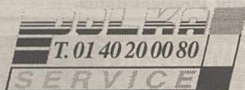
AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.


TARYFA SPECJALNA:
780^F A/R*

*powroty do 25.03.1999

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.
- * DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe. TEL. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.
- * EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław, Kraków, Tarnów, Warszawa. Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ °	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MAŁBORK *	TARNÓW °
GDYNIA	OPOLE °	TCZEW *
GLIWICE °	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA °
JAROSŁAW *	POZNAŃ °	WROCŁAW °
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE °	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN °	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA °
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW °	RZESZÓW °	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE
do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr


400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

- * strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

PORADY PRAWNE:

- * Wiesław DYLAŁ - tel. 01 40 58 16 84.
- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

RÓŻNE:

- * Szukasz pracy i jest ci potrzebny Zyciorys lub list „motywujący” - tel. 01 47 74 66 58.

SZUKAM PRACY:

- * JF serieuse cherche emploi de maison - T. 01 40 12 44 54.
- * POLKA (39 l.) szuka stałej pracy - T. 01 42 28 30 40.

OFERTY PRACY:

- * Poszukuję elektryków z uregulowanym pobytem - tel. 01 47 05 74 69; 06 11 27 00 28.

GARAZ:

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

ZNIŻKI POSEZONOWE

16
LAT

TEL: 01 40 20 00 80

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jarosław,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Przemyśl,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław
Gdynia,	Legnica,	Sopot,	
Gliwice,	Opatów,	Stalowa Wola,	

**SAMOLOTY do Polski i innych krajów,
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/ Tarnobrzega
tel. (00 48 15) 823 11 25W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 11 STYCZNIA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 6 STYCZNIA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

http://www.pologne.net e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szyrakiewicz, s. Angela J. Piętak St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)☐ Rok 325 Frs☐ Czekiem☐ Pół roku 170 Frs☐ CCP 12777 08 U Paris☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

GALERIA GK



Karol Badura, Rzym (pastel) - 1972 r.

(czytaj wewnątrz numeru)

TV POLONIA

TV POLONIA W STRASBOURGU I PARYŻU !!!

23 września 1997 roku TV POLONIA otrzymała zgodę Francuskiej Rady Audiowizualnej CSA na rozpowszechnianie we Francji. Sieć kablowa LYONNAISE jako pierwsza wprowadziła polski program najpierw do Strasbourga (11 listopada), a od stycznia 1999 roku do Paryża.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.